Nr 225. Kraków, Piątek 15 Maja 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 1[illegible] h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) pr[illegible] za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Znaczenie Dumy.

Opisany przez nas onegdaj „incydent" w Dumie państwowej rosyjskiej, który wynikł z powodu frazesu ministra skarbu Kokowcewa, że „u nas chwała Bogu niema jeszcze parlamentu", ma bardzo ważne symptomatyczne znaczenie, ponieważ odsłania całą przepaść, jaka dzieli „przedstawicieli narodu", zebranych w Dumie, od przedstawicieli biurokracyi, ugrupowanych w radzie ministrów, a równocześnie wykazuje ogromną kruchość i słabość podstaw, na których opiera się dzisiejszy, reprezentacyjny ustrój Rosyi.

Przypomnijmy sobie najważniejsze momenta „incydentu". Kokowcew oświadczył, że w Rosyi niema parlamentu. Duma oburzyła się bardzo z wyjątkiem skrajnej prawicy, która ryczała z radości. Prezydent Dumy Chomiakow nazwał wyrażenie Kokowcewa „niefortunnem". Kokowcew oświadczył Stołypinowi, że podaje się do dymisyi. Stołypin zawiadomił o tem Chomiakowa, dodając, że on także podaje się do dymisyi, jeżeli Chomiakow nie cofnie swoich słów, któremi skwalifikował frazes Kokowcewa. Chomiakow miał do wyboru, albo pozostać przy swojem i pozwolić obu ministrom na wysnuwanie wszelkich konsekwencyi, albo samemu ustąpić z prezydyum, albo wreszcie odwołać swoje słowa. Chomiakow wybrał to trzecie i „ex praesidio" sam sobie udzielił nagany, oświadczając, że wyrażenia swojego „niefortunny" we frazesie Kokowcewa nie uważa za poprawne. Dodał jednak równocześnie, że czyni to dlatego, ponieważ sumienie nakazuje mu zgasić iskrę, o której wie, że może ona wzniecić „wielki pożar".

Porządek, w jakim następują po sobie te nagie fakta, jest wielce pouczający. Ze strony ministra skarbu padło wyznanie, że rząd i stojące za niem sfery nie uważają Dumy za parlament. Skarcony za to minister grozi dymisyą, a przerażony tą groźbą prezydent Dumy odwołuje swoje karcące słowa — czyli, ostatecznie Kokowcew stawia na swojem „Rosya chwała Bogu niema parlamentu".

Cały te przebieg omawianego „incydentu" odpowiada rzeczywistości i faktycznemu ustosunkowaniu się, które obecnie jest takiem, że istnienie Dumy zależy od woli osobistej cara i kamarylli a raczej od woli Stołypina i jego najbliższych współpracowników, którzy przed rządem carsko-sielskim „wzięli ją niejako na swoją odpowiedzialność.

Smutne doświadczenie lat ostatnich, od manifestu wyborskiego począwszy, dowiodło, że rewolucya w Rosyi nie stworzyła organicznych podstaw konstytucyi i parlamentu i że oba te nowatorstwa istnieją o tyle tylko, o ile na nie z jakichkolwiek względów, p o z a społeczeństwem rosyjskim leżących, chce lub musi się zgodzić samowładny carat.

Tę naturę „konstytucyi" i „parlamentu" rosyjskiego zrozumieli już w drugiej Dumie kadeci, i dlatego chcąc ratować bogdaj fikcyę zdobyczy ludowej, prowadzili wobec rządu politykę tak oportunistyczną, jak tylko im na to pozwalał im program, ich pochodzenie i ich stanowisko w społeczeństwie.

W trzeciej Dumie, która, zrodzona z zamachu stanu zupełnie bezkarnego, była jeszcze dobitniejszym dowodem fikcyjności samego parlamentaryzmu w Rosyi, październikowcy jako partya znacznie od kadetów umiarkowańsza, posunęli swój oportunizm o tyle dalej, o ile mniej niż kadeci domagali się oni od chwili bieżącej.

O ile w Dumie drugiej oportunizm i uległość kadetów przykryte były jeszcze rozmaitemi pozorami śmiałości i poczucia własnej siły, o tyle w trzeciej pozory te znikły bez śladu. Polityka październikowców, zasadzająca się ostatecznie, podobnie jak polityka kadetów, na utrzymaniu fikcyi parlamentaryzmu, siłą sprzeczności, tkwiącej w jej wewnętrznej istocie, doprowadziła do tego, że dzisiaj Duma zamiast być władzą kontrolną i normatywną wobec rządu, wysila się w tym kierunku, aby temu rządowi jak n a j m n i e j  p r z e s z k a d z a ć, aby go jak najmniej swoją samoistnością drażnić.

Jeżeli stanowisko, że nie mogąc utrzymać rzeczywistego parlamentu, należy bogdaj bronić istnienia jego fikcyi, jest słusznem i uzasadnionem, to niewątpliwie prawidłową jest także i ta polityka październikowców w Dumie, której tak jaskrawym wyrazem był ów psalm pokutny, odśpiewany przez Chomiakowa, celem odwrócenia gniewu Stołypina i Kokowcewa i zgaszenia niebezpiecznej iskry.

Czyż jednak upieranie się przy utrzymaniu fikcyi reprezentacyjnej formy rządu i okupywanie jej istnienia absolutną rezygnacyą z wszelkich praw, tej reprezentacyi przysługujących, może doprowadzić do celu, t. j. do u t r w a l e n i a  k o n s t y t u c y i w Rosyi?

Jest to kwestya zasadnicza, na którą rozmaite stronnictwa w Rosyi rozmaicie odpowiadają. Stronnictwa rewolucyjne uważają taką politykę za fałszywą z gruntu, ponieważ demoralizuje opinię publiczną, ponieważ odducza ją od rozróżniania rzeczywistości od liczmanów, ponieważ umożliwia rządowi dopuszczanie się tem jaskrawszych nadużyć na interesach ludu, że ma on w każdym razie zasłonę dla nich w Dumie, która już przez samo swe bierne z konieczności wobec nich zachowywanie, staje się jego we wszystkich tych zbrodniach wspólniczką.

Jest to stanowisko rewolucyjne, wyłącznie n e g a t y w n e, które, jak wszystkie tego rodzaju stanowiska, jest równocześnie bardzo łatwe lecz i bardzo bezpłodne. Bo albo społeczeństwo jest dość silne, aby dostarczyć Dumie potrzebnego do walki z rządem autorytetu, a wówczas Duma przestanie być tylko płaszczykiem, którym rząd przykrywa swoją zbrodniczość, — albo społeczeństwo siły tej nie ma, a wówczas nie ma o czem dyskutować. Konstytucya nie jest rzeczą istniejącą samą w sobie, lecz jest wypadkową sił i o tyle istnieje, o ile jedna strona m u s i ją dać, a druga m o ż e ją wziąć.

Jeżeli tedy w Rosyi konstytucyi niema, lecz istnieje tylko jej słaby pozór, to widocznie ustosunkowanie sił jest tam takie, iż carat m u s i przykrywać się pozorami pewnej przyzwoitości, — że tak powiemy — a społeczeństwo nie może tych pozorów zamienić na rzeczywistość.

Idzie o to, jak wielkim jest przymus przykrywania się pozorami przyzwoitości, któremu ulega carat. Otóż ostatni incydent z Kokowcewem dowodzi, że przymus ten jest tak mały, iż właściwie go niema. Jest bowiem faktem, że Stołypin, który jest „sui generis" konstytucyonalistą, a raczej mężem stanu, patrzącym nieco dalej w przyszłość, utrzymuje Dumę niemal wyłącznie swoim osobistym autorytetem w sferach dworskich, w których nie brak czynników, pracujących w swem zbrodniczem zaślepieniu nieustannie nad zmniejszeniem tego jego autorytetu. Skoro więc Stołypin zagroził Dumie swojem ustąpieniem, to większość jej zrozumiała odrazu, że ustąpienie to naraziłoby na ogromne niebezpieczeństwo istnienie samej Dumy, ponieważ przy pożałowania godnej słabości umysłu i charakteru czynnika, w ostatniej instancyi formalnie decydującego, jest prawie pewnem, że miejsce Stołypina zająłby ktoś z pośród skrajnych reakcyonistów, którzy ryją pod nim oddawna, jak dotąd, bezskutecznie.

Czy jednak taka Duma jest istotnie pożyteczną? Niewątpliwie t a k. Duma, jako taka, jest symptomem pewnego procesu w organizmie państwowym Rosyi, i to symptomem, ze względu na przebieg tego procesu, d o d a t n i m. Jeżeli bowiem ktoś, tknięty paraliżem nóg, może zgiąć jedną nogę w kolanie, to wprawdzie nie znaczy to, że może on wstać i chodzić, ale nie znaczy także, że już nigdy nie będzie chodził.

Wartość Dumy, jako fikcyi parlamentu, należy oceniać nie ze względu na to, co w Rosyi musi być zrobionem, aby ona zaczęła wreszcie żyć, ale ze względu na to, co się działo w Rosyi przed powstaniem Dumy. Jeżeli przypomnimy sobie, że przed pięciu laty jeszcze nie wolno było w Rosyi pisnąć o konstytucyi, że za wszelką próbę organizowania opinii publicznej w celach nawet najmniej politycznych, Plehwe wysyłał bez litości do Archangielska lub nawet Jakucka, jeżeli zważymy, że te wszystkie okropności, o których dzisiaj, dzięki istnieniu tej fikcyi parlamentu, można bogdaj w części publicznie mówić, działy się jeszcze tak niedawno w stopniu znacznie wyższym, i w tajemnicy — to wówczas zrozumiemy, że samo istnienie Dumy, chociażby tylko jako czczej formy, jest bardzo ważną zdobyczą, skoro o nią właśnie toczyła się bezskutecznie walka przez lat ośmdziesiąt.

Zapewne Rosya znajduje się w upadku tak wielkim, że dzisiejsza Duma nie dźwignie jej z niego z pewnością. — Ale z drugiej strony wczorajsza Rosya stała jeszcze tak nisko, że Duma oznacza już poważne wzniesienie w górę, i jako taka, powinna być za wszelką cenę utrzymana.

K. S.

## Pod obuchem nowych ustaw.

(Korosp. „N. Reformy").

Poznań, 13 maja.

Jeszcze kilka dni a nie usłyszymy więcej brzmienia języka polskiego z mownicy poznańskiej. Tak Krzyżacy Jurandowi, wydzierają nam język kleszczami, skazują na milczenie usta polskie, jakby tym prostym sposobem dało się zagwoździć mózgi, zgnębić serca, zabić ducha.

Okazało się, że żywioł polski liczy w tem „praniemieckiem mieście" 59 (?) procent, a więc o jeden procent za mało, by zyskać możność wiecowania po polsku. Gdyby liczył 60 procent, niewątpliwie paragraf siódmy nowej ustawy o stowarzyszeniach opiewałby, że tylko tam, gdzie mieszka przynajmniej 61 procent Polaków wolno im obradować publicznie w języku ojczystym. Sławetny ów paragraf jest nietylko oczywistą szykaną, wymierzoną jedynie przeciwko nam, lecz zamachem na życie społeczne, tętniące żywo w głównej ostoi polskości.

Gdy uświadomimy sobie doniosłość tego zakazu w skutkach, mogłoby nas ogarnąć rozpaczliwe zniechęcenie. Wszelako na cios wywłaszczenia językowego tak jak agrarnego przygotowywano nasz ogół od lat w szkole coraz większego ucisku. Nabraliśmy z czasem tyle odporności i hartu, że nic nie może tej dzielnicy wytrącić z równowagi umysłowej i sprowadzić ze szlaku wskazanego przez trzeźwy rozum polityczny.

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, społeczność nasza zastanawia się teraz, jak odpierać cięcia krzyżackie, jak powetować ujmy, jak krzewić dalej poczucie narodowe.

Wyrazem tej dążności były trzy wielkie wiece, które odbyły się w ciągu kilku dni i zgromadziły tysiące ludzi. Jakby chcąc wykorzystać ostatnie chwile wolności wiecowej, jednym wielkim okrzykiem protestu odpowiedzieć na nowe antipolskie ustawy i rozniecić w sobie płomień wiary i ufności w niespożytą siłę ducha polskiego, na trzech zebraniach rozległa się pobudka nadziei i skojarzyła się w jeden podniosły, harmonijny akord.

O których wiecach mówię — wiadomo. Uchwały zapadłe na nich — znane.

A wiadomo także, że nie miały one charakteru zebrań pod znakiem żałobnym.

Ustawa o stowarzyszeniach, skazująca nasz język na banicyę, dała nam zresztą jednocześnie możność powołania do wspólnej pracy, zrzeszenia w towarzystwa polityczne k o b i e t, na co dotychczasowa ustawa nie pozwalała.

Już wiec kobiet przed czterema laty wykazał, jaki duch żyje wśród kobiet tutejszych. — Znamienne i zdumiewające było wówczas przemówienie pewnej wieśniaczki z pod Poznania, która mówiła na temat „swój do swego" i z realizmem i z plastyką, jakby zapożyczoną od Chryzostoma Paska, kreśliła obraz kobiety, kupującej zawsze jeszcze towary w handlach naszych wrogów. Dziś kobiety wielkopolskie rozumieją doskonale, że ze zdwojonym zapałem trzeba przyłożyć rękę do wzmocnienia wałów ochronnych.

Tych obywatelskich prądów przejawem był masowy wiec w dniu 10 b. m., który nastrojony na serdeczną nutę, głębokie na słuchaczach zrobił wrażenie.

Trzeci wiec — wiec „Straży" — odbył się wczoraj pod egidą prezesa p. Kościelskiego i zadokumentował z jeszcze większym naciskiem usiłowanie przeciwdziałania skutkom paragrafu językowego, który, jakby głównie przeciw „Straży" ukuty, paraliżuje jej działalność, a nawet stawia w wątpliwość jej racyę bytu.

W roku ubiegłym objawiła się pewna reakcya w społeczeństwie przeciwko „Straży"; znaczna liczba osób wystąpiła z jej szeregów, co przypisuję przedewszystkiem temu, że „Straż" zrazu zbyt wielkie rozbudziła oczekiwania. Wielu ludziom zdawało się, że ogromna organizacya zadośćuczyni wszystkim potrzebom i postulatom ogółu, uważano ją za coś w rodzaju „bonne à tout faire". Niejeden mniemał, że dość wyciągnąć rękę do „Straży", by otrzymać fundusz na założenie lub podtrzymanie przedsiębiorstwa. Stąd rozczarowanie. Nadto małoduszność i naiwność skłoniły pewną liczbę osób do unikania wszelkiej styczności ze „Strażą", bo wyobrażano sobie, że biernością obywatelską da się ułagodzić nieprzejednanych wrogów.

„Straż" liczy obecnie 26 tysięcy członków i posiada około 11 tysięcy marek majątku. Jak przekonaliśmy się ze sprawozdań poszczególnych sekcyj rozwinęła ona akcyę na szeroką skalę. Wszystkie wydziały: ekonomiczny, kulturalny, prawniczy i agitacyjny mogły pochwalić się pracami dokonanemi i zapoczątkowanemi, które pomimo nowej ustawy toczyć się mogą w dalszym ciągu nieprzerwanie.

Lecz stanęło teraz przed „Strażą" zagadnienie, od którego rozwiązania zawisł jej rozwój, a więc i byt. Chodzi mianowicie o to, c z e m  z a s t ą p i ć  w i e c e?

Na to „Straż" nie dała dotąd odpowiedzi, jednakże zdaje się, że projekt zastąpienia wieców przez agitacyę z u s t  d o  u s t uzyska poklask i wejdzie w życie. Aby wszakże urzeczywistnić to trudne do przeprowadzenia dzieło, trzeba będzie wpierw przedsięwziąć pewną decentralizacyę — o tyle, że obok często nieczynnych starostów i komisarzy „Straży" potworzą się w powiatach stowarzyszenia ludzi dobrej woli — „agitatorów wielkopolskich" — którzy podobnie jak dzieje się to w okresie przedwyborczym, prowadzić będą systematyczną propagandę katechizmu obywatelskiego od domu do domu. Katechizm taki, zawierający najprostsze zasady ukształtowania życia w duchu polskim, będzie ogłoszony drukiem i posłuży za wytyczną wskazówkę dla agitatorów, których mylnie sfery rządowe poczytują dotąd za „krzykaczy".

Stworzenie takiej armii agitatorów jest niewątpliwie gigantycznem zadaniem, ale jednak wykonalnem. Kto miał sposobność zetknąć się bliżej z klasą średnią, z rzemieślnikami i robotnikami, wie, że właśnie w tej warstwie kryje się wiele materyału na gorliwych, oddanych sprawie agitatorów. Uświadomienie obywatelskie zrobiło wielkie postępy i spotykamy się z perłami takiego patryotycznego poczucia, że wątpić nie można, iż „Straż" wystawi taką armię. Sądzę, że właśnie przy tej pracy możemy sobie dużo obiecywać ze strony kobiet.

Wielkopolanie nie zwieszają więc głowy rozpaczliwie. Zamiast jak dotąd urządzać wiece w Poznaniu, zwoływać je będą w obu p o w i a t a c h poznańskich, jeździć gremialnie do sąsiedniej G ł ó w n y lub do S t a r o ł ę k i i obradować albo w sali albo — jeśli tej nie stanie — w namiocie, jakby za czasów piastowskich.

*M. R. Wierzbicki.*

## Nowe prądy na Węgrzech.

Jak już wiadomo z doniesień telegraficznych, zanosi się na Węgrzech na ważne zmiany w stosunkach partyjnych, na zlanie się tworzących dzisiejszą koalicyę stronnictw w jedne wielką, a na wewnątrz jednolitą organizacyę polityczną o wspólnym programie.

Obecna koalicya składa się z trzech partyj, a mianowicie z partyi n i e z a w i s ł o ś c i, która sama tworzy większość w Sejmie węgierskim, ze stronnictwa k o n s t y t u c y j n e g o, utworzonego przez Tiszę i Andrassego podczas rządów gabinetu Fejervarego, wreszcie z k l e r y k a l n e j  p a r t y i  l u d o w e j, na której czele stoi obecny minister „a latere" hr. Zichy. — Gdy przed dwoma laty korona zgodziła się na zawarcie znanego paktu z Sejmem węgierskim, postawiła za warunek, iż powierzy rządy nie jednemu z tych stronnictw, lecz całej koalicyi, która ma w s p ó l n i e przeprowadzić zadanie uspokojenia kraju i przywrócenia w nim normalnych rządów konstytucyjnych.

Da opierających się na ugodzie z roku 1867 dwóch mniejszych stronnictw koalicyi, konstytucyjnego i ludowego, spełnienie postulatów korony nie było połączone z większemi trudnościami, natomiast stronnictwo niezawisłości, podejmując się udziału w rządach na tej podstawie, zmuszone było na czas dłuższy wyrzec się niejednego punktu swego programu, zapomnieć na chwilę o tem, że ma wypisane na swoim sztandarze przedewszystkiem dążenie do zupełnej niezawisłości Węgier.

W czasie tych dwóch lat nie jedna zaszła zmiana w usposobieniu dawniejszych szermierzy idei niezawisłości. — Zamieniwszy się z partyi skrajno-opozycyjnej na rządową, stronnictwo to zasmakowało w osiągniętej tak nagle władzy i pragnęłoby się utrzymać przy niej i nadal. Toteż znaczna większość tego stronnictwa radaby dziś zapomnieć o tych postulatach, które mogłyby zakwestyonować dalszą jego kwalifikacyę na partyę rządzącą.

Zbliża się zaś chwila, w której kwestya ta znów stanie się aktualną. Korona, zawierając ów pakt z koalicyą, powierzyła jej rządy na czas z góry ograniczony, mniej więcej na prze-

# Galicya.

2 (Ciąg dalszy.)

Autor doskonale świadom niebezpieczeństwa, jakie dla nas ruch ten przedstawia, grożąc nam utratą jednej dwunastej części Polaków, na obszarze dawnej Rzeczypospolitej żyjących, i o konieczności jaknajenergiczniejszej obrony ze strony c a ł e g o społeczeństwa polskiego głęboko przekonany i wymownie przekonywujący, nie waha się jednak przyznać, że „widoki nasze na przyszłość w Galicyi W. nie są pomyślne". Losy Anglików w Irlandyi i Niemców w krajach czeskich są dla nas złą prognozą. Z naszej strony walka z Rusinami „musi mieć charakter obronny, o zdobyczach ani nawet o utrzymaniu w całości dotychczasowego stanowiska mowy być nie może, tembardziej, że nie żywimy do Rusinów nienawiści, nie chcemy ich wynaradawiać, nie zależy nam wcale na ich upośledzeniu kulturalnem, a pragniemy zgodnego pożycia na wspólnej ziemi i utrzymania unii politycznej".

Jakież tedy są środki obrony?

Obok stosowanych już dotychczas metod obrony Polaków przed ruszczeniem się na gruncie religijnym, obok konieczności utrzymania i nadal dzisiejszej ziemi polskiej w ręku polskiego rolnika już to wielkiego, średniego lub małego, zaleca autor, aby inteligencya nasza uczyła się po rusku, co umożliwi jej skuteczną konkurencyę z dwujęzyczną inteligencyą ruską. Wkońcu zaś wskazuje jeszcze jeden środek obrony, którego określenie należyte stanowi już szczególną zasługę autora:

„Ze względu na masy ludności miejskiej i wiejskiej — pisze dr Bujak — które muszą stanowić tę niezbędną szeroką podstawę naszego bytu narodowego w Galicyi Wschodniej, p o t r z e b a  n a  c a ł e j  l i n i i  s z e r o k i e j,  p r a w d z i w i e  d e m o k r a t y c z n e j  p o l i t y k i,  p o p a r t e j  e n e r g i c z n ą  a g i t a c y ą,  a  p r z e d e w s z y s t k i e m  p r a c ą  o r g a n i z a c y j n ą,  k t ó r a b y  s k u t e c z n i e  m o g ł a  k o n k u r o w a ć  z  r a d y k a l i z m e m  r u s k i m. Wogóle należy na wzór Czech zainicyować w Galicyi wschodniej p o l i t y k ę  e k o n o m i c z n ą,  k t ó r a b y  s i ę  p r z y c z y n i ł a  d o  s z y b k i e g o  p o s t ę p u  g o s p o d a r c z e g o  c a ł e g o  k r a j u, żywy ruch gospodarczy bowiem odwraca uwagę od agitacyi politycznej, a obustronne zyski łagodzą spory między narodami. P o d n i e s i e n i e  e k o n o m i c z n e  r u s k i e g o  n a r o d u,  r o z s z e r z e n i e  d o b r o b y t u  w ś r ó d  w ł o ś c i a n  r u s k i c h  i wydatne zwiększenie liczby posiadających wyjdzie i n a m  t a k ż e  n a  k o r z y ś ć, musi bowiem osłabić impet radykalny stronnictw ruskich, w którym się obecnie prześcigają. Rozporządzając większymi zasobami i wyższą kulturą, mają Polacy zawsze szanse robić w i ę k s z e  p o s t ę p y  i  w i ę c e j  k o r z y s t a ć w ogólnym rozwoju niż Rusini i ratować swe stosunkowe znaczenie w kraju. Przeciwnie w y s z ł o b y  d l a  n a s  t y l k o  n a  s z k o d ę  u s i ł o w a n i e  p o w s t r z y m a n i a  R u s i n ó w  w  r o z w o j u  k o s z t e m  z a s t o j u  e k o n o m i c z n e g o  i  k u l t u r a l n e g o  c a ł e g o  k r a j u".

Tu gwóźdź uderzono w głowę!...

Zdemokratyzowanie bowiem polskiej polityki wobec Rusinów z jednej strony, a wyeliminowanie czynnika ekonomiczno-socyalnego z kwestyi narodowościowej przez zainaugurowanie szerokiej, należycie pomyślanej akcyi ekonomiczno-reformistycznej, mającej na celu dobro obu narodów, jest r z e c z y w i ś c i e  j e d y n e m wyjściem z sytuacyi, która z dniem każdym staje się coraz bardziej trudną i niebezpieczną.

Puszczenie sprawy narodowościowej „auf ein Nebengeleise", a skupienie całej uwagi i energii na narodowo obojętnych kwestyach ekonomicznych jest naturalnie pustem hasłem o tyle, o ile każdy stosunek narodowościowy jest zarazem stosunkiem ekonomicznym. W danym razie chodziłoby tylko, aby temu stosunkowi narodowościowemu zrewindykować jego treść ekonomiczną, która w wielu wypadkach zamiast być kamieniem obrazy, może, a nawet musi stać się kitem bardzo mocno spajającym.

Dr Bujak, wykazując bardzo słusznie preponderancyę czynnika socyalnego w ruskiej sprawie narodowej i analizując jego skutki dla nas, nie zajął się jednak charakterem społecznym naszej polskiej sprawy narodowej w Galicyi wschodniej. Gdyby był to uczynił, byłby niewątpliwie przyszedł do przekonania, że po naszej stronie bynajmniej nie brak analogii do owej preponderancyi czynnika społecznego w sprawie narodowej Rusinów, że więc o ile polityka Rusinów wobec nas ma wybitne cechy klasowej polityki ubogich wobec bogatych, o tyle nasza polityka wobec Rusinów posiada mnóstwo znamion polityki bogatych wobec ubogich, czyli mówiąc innemi słowy, o ile polityka ruska jest chłopską, o tyle nasza, dotychczas przynajmniej, jest przedewszystkiem pańską, ściślej szlachecką, obszarniczą. Jestem skłonny twierdzić, że ta właśnie wybitna szlacheckość naszej polityki na Rusi, to do niedawna całkowite podporządkowanie jej interesom klasowym szlachciców podolskich, w dodatku możliwie najciaśniej pojętym, zaszkodziło naszej sprawie narodowej o tyle, o ile interesy polskich latyfundyalistów na wschodzie, nie pokrywają się mimo wszystkie pozory, z naszym interesem narodowym.

Wynarodowienie polskich kolonistów na wschodzie, których teraz z wielkim trudem i ofiarami potrzeba odzyskiwać dopiero dla polskości, obok innych przyczyn, które wymienia dr Bujak, miało także i tę, że szlachcic polski traktował tego kolonistę ze stanowiska wyłącznie k l a s o w e g o,  a  n i e  n a r o d o w e g o, że więc tem samem zmuszał go do zajęcia również klasowego stanowiska, na którem spotykał się on z chłopem ruskim. Szlachcic podolski dopiero przypieczony strajkiem agrarnym stał się czynnym przedstawicielem polskości na wschodzie, którą pojmuje jedynie i wyłącznie jako inwersyę swego interesu klasowego. Nie potrzeba dowodzić, że taka polskość ma wartość dla naszego interesu narodowego wysoce problematyczną, ponieważ w rozwoju interesów klasowych szlachty wschodnio-galicyjskiej może przyjść moment, w którym przestaną się one pokrywać z polskością, ale przeciwnie, kiedy będą wymagały znacznego jej zredukowania, jeżeli nie zupełnego porzucenia nawet... Moment ten przewiduje dr Bujak, ale mimo to doradza „zagęszczanie sieci polskich dworów", zalecając parcelacyę polskich obszarów między polskich kolonistów dopiero tam, gdzie się to „zagęszczanie" okaże niezniszczalnem.

Tymczasem jest faktem niewątpliwym, że jedyną podstawą naszego stanowiska narodowego w Galicyi wschodniej może być tylko lud, właśnie dlatego, że pomiędzy ludem polskim a ruskim niema antagonizmu klasowego. Skoro bowiem Rusini swój impet nacyonalistyczny zawdzięczają antagonizmowi ruskiego chłopa do polskiego pana z dworu lub urzędu, to rzecz jasna, że impetu tego dopóty nie będzie można osłabić, i do poziomu rzeczywistej kulturalnej ekspanzywności Rusinów sprowadzić, dopóki przedstawicielem polskości nie stanie się ten, wobec którego antagonizm społeczny chłopa ruskiego stanie się bezprzedmiotowym a więc także c h ł o p  a l e  p o l s k i. Uczyńcie chłopa polskiego świadomym politycznie i narodowo, zróbcie go naprawdę, a nie tylko „in effigie" pełnoprawnym obywatelem, dostarczcie mu środków potrzebnych do podniesienia się ekonomicznego, a zobaczycie, że manometr na kotle polsko-ruskim spadnie do bardzo niskiej normy. A stanie się to nie dlatego, jakoby przysłowiona „tężyzna" chłopska i „czynnik piastowski" umiały dokonywać cudów, nie dlatego, jakoby słynny rozum chłopski był o tyle tęższym od szlachecko-biurokratycznego, ale poprostu dlatego, że ze sporu polsko-ruskiego, w którym pełnomocnictwo polskie otrzyma chłop, zniknie antagonizm społeczny, a pozostanie tylko ekspanzya kulturalna Rusinów nie tak znowu wielka, aby mogła w czemkolwiek mącić h a r m o n i e  k l a s o w y c h  i n t e r e s ó w  o b u  n a r o d o w o ś c i.

Dlatego zdaje się być rzeczą pewną, że ze wszystkich stronnictw polskich jedni l u d o w c y powołani są do załatwienia sprawy polsko-ruskiej, a przynajmniej do sprowadzenia jej na poziom, na którym długi czas pozostanie ona nieszkodliwą, n. b. jeżeli w dalszym swoim rozwoju politycznym nie stracą zbyt dużo tej energii reformistycznej i postępowej, która im dzisiaj pozwoliła wznieść się tak wysoko.

Z tego też samego względu przytoczone wyżej wskazanie dra Bujaka, aby politykę polską wobec Rusinów o p r z e ć  n a  s z e r o k i e j  d e m o k r a t y c z n e j  p o d s t a w i e, uważać należy za najtrafniejsze i najprawdziwsze, jakie wogóle w tej sprawie istnieje w granicach praktycznej wykonalności. (C. d. n.)

*Konstanty Srokowski.*

ciąg dwóch lat, w ciągu których zrealizować ona miała wszelkie poruczone jej zadania. — Z większą ich częścią gabinet koalicyjny dra Wekerlego już się uporał, a zresztą, zwłaszcza z jednem z najgłówniejszych ma się załatwić w najbliższych miesiącach. Tem zadaniem wielkiej wagi jest przeprowadzenie na Węgrzech nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu, opartej w pewnej chociaż mierze na zasadzie równego powszechnego głosowania. Projekt tej ordynacyi — według zapewnień ministra spraw wewnętrznych hrabiego Andrassego — jest już gotów i wkrótce przedłożony zostanie Sejmowi. Ponieważ powstał on na podstawie wzajemnego porozumienia się stronnictw koalicyi, nie ulega wątpliwości, że uzyska większość i zostanie przyjęty. — Z tą chwilą zaś skończy się także okres rządów obecnego koalicyjnego gabinetu. Jeśli nie rychlej, to w każdym razie po przeprowadzeniu wyborów na podstawie nowej ordynacyi — w myśl paktu, zawartego z koroną, zmuszony on będzie podać się do dymisyi — i ustąpić miejsca nowemu rządowi.

I ta właśnie okoliczność wytworzyła w partyi niezawisłości pragnienie zastąpienia obecnej koalicyi nowem wielkiem stronnictwem jednolitem, któreby na nowo podjąć się mogło rządów w zgodzie z koroną. Każda walka wyborcza jest walką niepewną, której rezultat nie da się z góry przewidzieć; w tym wypadku zaś niepewność ta będzie jeszcze większa wobec faktu, iż wybory odbywać się będą na zupełnie nowej podstawie. Gdyby więc po spełnieniu obecnych swoich zadań dzisiejsza koalicya rozwiązać się miała i gdyby poszczególne stronnictwa nawzajem zwalczały się przy wyborach, łatwo zdarzyć by się mogło, że stronnictwo niezawisłości nie wróciłoby już do Sejmu w obecnej swej dominującej sile, że nadto i liczba posłów poszczególnych narodowości zbytnio urość by mogła. Aby więc niepewność tę usunąć — przywódcy koalicyi rozpoczęli teraz rokowania z partyą konstytucyjną w sprawie zlania się obu stronnictw. Pierwotny zamiar wciągnięcia do tej fuzyi także klerykalnej partyi ludowej napotyka na trudności, gdyż partya ta ma odrębne cele i sama dąży do władzy niepodzielnej. Lecz i fuzya stronnictwa niezawisłości z partyą konstytucyjną mogłaby się dokonać jedynie na tej podstawie, że obie te organizacye polityczne poświęcić by musiały niejeden postulat ze swego dotychczasowego programu. Partya konstytucyjna zniewoloną była uczynić zwrot na lewo, ku ideałom roku 1849, partya niezawisłości zaś wyrzec się niektórych zbyt daleko sięgających postulatów programu z owego roku rewolucyjnego. Nadto zaś wspólny taki program ma koniecznie uzyskać aprobatę korony.

I rzeczywiście też w stronnictwie niezawisłości panuje wśród większości tendencya do takiej zmiany. Przedewszystkiem ma paść ofiarą sama nazwa partyi, owo nieprzyjemne dla korony i dynastyi słówko „niezawisłość". Dalej i żądania wojskowe znacznemu mają uledz ograniczeniu, a podobno i postulat rozdziału wspólnego banku państwowego zostanie — złagodzony.

Nad zrealizowaniem tej zamierzonej fuzyi prapracuje po stronie partyi niezawisłości głównie obecny minister handlu Kossuth, ze strony partyi konstytucyjnej prezydent gabinetu dr Wekerle.

Gdyby ich zabiegi pomyślnym uwieńczone zostały rezultatem, powstałoby stronnictwo, które miałoby pewne widoki objęcia władzy za zgodą korony po nowych wyborach. Nie ulega atoli wątpliwości, że w takim razie część obecnego stronnictwa niezawisłości oderwałaby się od partyi i utworzyłaby nową organizacyę, któraby w walce wyborczej posługiwała się znów hasłami roku 1849. I w takim razie przysła walka wyborcza na Węgrzech będzie znów bardzo gorącą, a może i burzliwą.

# Kronika sportowa.

(Maszyny do latania braci Wright. — Przygotowania do wyścigów Gordon-Benneta w Niemczech. — Dr Niemeyer. — Z krajowej kroniki sportowej).

Znani aeronauci amerykańscy, bracia Wright, wystąpili znowu na widownię. Półtrzecia roku upłynęło od owej chwili, gdy sensacyę wywołała wiadomość, że Wrightowie za pomocą, zbudowanej przez nich maszyny do latania zdołali przebyć aż 39 kilometrów, a więc przestrzeń bez porównania większą od tej, którą przeleciał aeroplan Fahrmana. Co prawda Fahrman musiał zatoczyć koło i powrócić do pierwotnego punktu wzlotu, zaś Wrightowie poruszali swoją maszynę w dowolnym kierunku i chodziło im tylko o trwałość lotu, co zależy od rozporządzalnych zapasów benzyny.

Jak pisze jeden z niemieckich rzeczoznawców, Wrightowie celem utrzymania w tajemnicy konstrukcyi swej maszyny i zyskownego jej wyzyskania, zastanowili dalsze próby i dopiero obecnie, zachęceni rozpisanemi nagrodami, przedsięwzięli ponowne wzloty publiczne, a częściowo pod urzędową kontrolą. Zarząd armii Stanów Zjednoczonych postawił wcale surowe warunki co do dynamicznych maszyn do latania, które mają pełnić wojskową służbę wywiadowczą, gdyż wedle owych warunków taka maszyna do latania przy podwójnej załodze i zapasie opału na 400 kilometrów musi przelecieć w jednej godzinie co najmniej 65 kilometrów. Tylko w takim razie rząd amerykański kupi maszynę taką za 125.000 koron. Z początkiem bieżącego roku Wrightowie, złożywszy znaczną kaucyę, zobowiązali się dostarczyć odpowiednich maszyn do połowy sierpnia b. r.

Maszyny z r. 1905 bądź rozebrali, bądź przetopili i dzisiaj nic sprawdzonego o nich nie wiadomo. Poprzednie próby lotu wykonywali koło miasteczka Springfield w stanie Ohio, obecnie przenieśli się na pola koło Monteo w północnej Karolinie, nad wybrzeżem oceanu Atlantyckiego. Swoje nowe maszyny udoskonalili do pewnego stopnia, na którym oczywiście bezwarunkowo poprzestać nie mogą. Dnia 30 kwietnia b. r. wykonali lot na odległość 3 kilometrów pojedynczą maszyną, a dnia 7 b. m. przelecieli zapomocą większej maszyny 305 metrów. Wzlot nastąpił po rozpędzie zapomocą jazdy na kołach po szynach o 90 metrach długości. Równowaga i gładkie lądowanie zostały zachowane nawet przy wietrze o szybkości 6 i pół metra na sekundę.

Podobnie jak u maszyn Farmana i Delagrange'a, skrzydła maszyny Wrightów składają się z dwóch płaszczyzn ponad sobą umieszczonych, długość tułowia wynosi 14 metrów, podobnie jak u „latającej ryby" II Farmana, a tułów posiada kształt pudła po bokach otwartego, zawiera 1 lub 2 motory i zabiera załogę z 2 lub 4 osób. Dwie drewniane śruby powietrzne wirują poza skrzydłami. Nowością ulepszonej maszyny Wrightów jest ów tułów kształtu skrzyni, mający widocznie na celu wzmocnić zdolność noszenia, gdy u francuskich maszyn tułów jest wrzecionowaty, ażeby wywołać jak najmniejszy opór powietrza. Opis ten zgadza się z owym opisem, który w marcu b. r. podał pewien inżynier belgijski o maszynie, widzianej w lecie ubiegłego roku w stanie Cleveland na wysokości 150 metrów.

Bracia Wrightowie mają zamiar po kilku dalszych próbach w bieżącym tygodniu przedsięwziąć dalsze próby lotu trwałego do Kap Henry nad oceanem Atlantyckim i z powrotem, co wynosi razem 240 kilometrów. Podróż podobna jest zupełnie możliwą, gdyż podobny lot zależy tylko od zapasu benzyny i sprawności motoru. Berlińskie koła aeronautów uważały dotąd i pomysły i próby lotów braci Wright za „bluff" amerykański. Pieniężny wspólnik Wrightów Hart Berg bawi obecnie w Paryżu i oświadczył, że urzędowe próby lotu maszyną Wrightów przed wojskową komisyą odbędą się później, ale w krótkim już czasie. Wrightowie po dostarczeniu maszyn dla armii Stanów Zjednoczonych mają zastrzeżone prawo swoje maszyny wyzyskać w kierunku przemysłowym. W tym celu przybędą w czerwcu do Paryża, ażeby tamtejszej spółce przedsiębiorców przedstawić swoje maszyny. Francuska spółka obok warunków, postawionych przez zarząd armii amerykańskiej, postawiła ze swojej strony warunek, ażeby maszyna była łatwą do kierowania nawet dla ludzi mniej wprawnych. Wobec tego wkrótce okaże się, czy maszyny Wrighta są „bluffem", czy realnym wynalazkiem.

— W Kolonii celem wyznaczenia, kto ma kierować balonem trzecim klubu aeronautycznego podczas wyścigów o nagrodę Gordon-Bennetta, odbyły się wyścigi balonów. Otóż we wtorek po otrzymaniu wiadomości o wylądowaniu wszystkich balonów, okazało się, że zwyciężył balon „Abereron", który w Kolonii w niedzielę o g. 4 m. 32 s. 45 po południu wzniósł się w powietrze, a w poniedziałek o g. 6 m. 35 po południu wylądował na granicy Węgier. Kierownik tego balonu, dr Niemeyer, adwokat w Essen, znany aeronauta, będzie więc kierownikiem trzeciego balonu klubu aeronautów w Kolonii podczas wyścigów Gordon-Bennetta.

— Z krajowej kroniki sportowej notujemy, że lwowski klub cyklistów i motorzystów ogłasza propozycye dwudniowych krajowych wyścigów, 7 i 8 czerwca b. r. na torze we Lwowie odbyć się mających. Biegów pierwszego dnia będzie 6, to jest 4 na rowerach i 2 na motoracu, drugiego dnia również 6, w czem 2 na motorach. — Zgłoszenia do 3 czerwca godzina 7 wieczór przyjmuje i bliższych informacyj udziela sekretaryat klubu we Lwowie. — Dalej galicyjskie Towarzystwo cyklistów we Lwowie ogłasza program wycieczek na maj i czerwiec. Między innemi projektowaną jest na 28 maja wycieczka do Zimnej Wody, połączona z wyścigami drogowemi na 20 kilometrów, 5 klm. (dla jeźdźców powyżej lat 32); zgłoszenia do dnia 25 b. m. W czerwcu, 7 i 8 ma odbyć się 2-dniowa wycieczka okrężna, od 10 zaś do 20 wycieczka na obchód jubileuszowy do Wiednia, skąd powrót nastąpi koleją. Zgłoszenia do d. 1 czerwca. Bliższych informacyj udziela p. Porczyński, ulica Długosza, L. 21. — Zawody w chodzie na przestrzeni 20 kilometrów Lwów-Janów klubu turystycznego A. Z. S. M. P., odbyte ubiegłego piątku, przyniosły zwycięstwo a wraz z niem złoty medal i tytuł mistrza klubu p. Grabowskiemu, który przybył do Janowa w 2 godziny 17 minut 10 sekund, mając za sobą Nignola (2 : 24 : 30), Swierza (2 : 26 : 57), dalej Czarnego, Swietlika i Juranda.

# Kronika.

**Kraków,** 15 maja.

**Z Akademii umiejętności.** Dzisiaj o godzinie 11 przed południem odbyło się administracyjne posiedzenie członków Akademii umiejętności, które poprzedzi jutrzejsze uroczyste zebranie, jakie odbędzie się po raz pierwszy, nie jak zwykle, w gmachu Akademii, lecz w auli uniwersytetu Jagiellońskiego. Na dzisiejszem posiedzeniu administracyjnem, odbytem pod przewodnictwem prezesa hr. Stanisława Tarnowskiego, nastąpiło zatwierdzenie nagród z fundacyi Barczewskiego i zatwierdzenie listy nowych członków Akademii.

Dnia 4 bm. odbyło się posiedzenie wydziału mat.-przyrodn. akademii umiejętności. Przewodniczący czł. K. Olszewski przedstawił pracę własną p. t. „Skroplenie gazów, szkic historyczny". Znakomity uczony streścił tu i zobrał ważniejsze wyniki badań, wykonanych w Krakowie, przez przeciąg 25 lat (1883—1908), bądź przez siebie samego, bądź przez innych badaczy, nad własnościami materyi w temperaturach bardzo niskich, nad sposobami wywołania tych temperatur, wogóle nad całą ową dziedziną „krańcowego zimna", w której szkoła krakowska zdobyła uznanie świata naukowego. Następnie czł. Cybulski przedstawił pracę dra Edm. Rosenhaucha z dziedziny bakteryologii lekarskiej, wykonaną przeważnie w zakładzie weterynaryi uniwersytetu Jagiellońskiego. Czł. Hoyer przedstawił pracę własną, traktującą o układzie limfatycznym kijanek, rezultat badań długotrwałych i żmudnych. Czł. H. Zapałowicz nadesłał część XIII „Przeglądu krytycznego roślinności Galicyi", zamykającą tom II tego ważnego dzieła. Czł. Godlewski przedłożył pracę p. Heleny Krzemieniewskiej (wykonaną w pracowni chemii roln. uniwersytetu Jagiell.) poświęconą żywotnemu zagadnieniu z dziedziny fizyologii roślin. Czł. Olszewski zdał sprawę z pracy z dziedziny chemii fizycznej, nadesłanej przez p. Kazimierza Jabłczyńskiego z Fryburga w Szwajcaryi. Nareszcie czł. Bandrowski przedstawił rozprawę p. M. Dziurzyńskiego, wykonaną w pracowni chemicznej szkoły przemysłowej krakowskiej, a poświęconą pewnym zagadnieniem specyalnym z zakresu chemii organicznej.

**Namiestnik dr Bobrzyński w Krakowie.** Dzisiaj o godzinie pół do 3 po południu przybywa do Krakowa namiestnik, dr Michał Bobrzyński. Między godziną 4 a 6 po południu udzielał będzie namiestnik w gmachu starostwa przy ulicy Basztowej audyencyi przedstawicielom władz, a jutro, od godziny 10 rano osobom prywatnym. O godzinie 12 w południe uda się namiestnik na uroczyste posiedzenie Akademii umiejętności, po południu weźmie udział w obiedzie, wydanym dla niego przez profesorów uniwersytetu, a wieczór będzie na przyjęciu u prezesa Akademii, hr. Stanisława Tarnowskiego.

**Wycieczki w Krakowie.** Dzisiaj o godz. 5 m. 15 rano przybyła do Krakowa wycieczka 80 uczennic gimnazyum p. Zofii Strzałkowskiej ze Lwowa, pod przewodnictwem dyrektorki i kilku nauczycielek. Wycieczką zajął się sekretarz „Związku turystycznego" p. Rosner. Śniadanie spożyły uczennice w mleczarni p. Dobrzyńskiej, poczem po krótkim wypoczynku rozpoczęto zwiedzanie miasta, Wycieczka gimnazyum p. Strzałkowskiej zabawi w Krakowie dwa dni.

Dnia 27 b. m. przybywa do Krakowa wycieczka 1000 włościan z łańcuckiego, a 1000 z przemyślańskiego powiatu.

**Spóźnienie dziennika.** Z powodu zepsucia się odlewów stereotypowych, spóźniła drukarnia wydanie wczorajszego wieczornego numeru „Nowej Reformy" blisko o półtorej godziny. Skutkiem tego, niesłychanie dla wydawnictwa przykrego wypadku, nie można już było wyekspedyować wysyłki pociągiem kolei transwersalnej, skutkiem czego znaczna część abonentów odebrała prawdopodobnie wczorajszy numer dziennika naszego później, niż zwykle. Szan. abonenci wybaczyć zechcą od wydawnictwa niezależne spóźnienie pisma.

**O posiłek dla młodzieży w parku dra Jordana.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta Krakowa prof. Bujwid podniósł projekt, czyby nie było rzeczą zarządu miasta asygnować pewną kwotę na posiłek dla ubogiej młodzieży, po odbytych w parku dra Jordana ćwiczeniach. Otóż nie ulega wątpliwości, że ćwiczenia na wolnem powietrzu wywołują konieczność odżywiania się, a właśnie tego pozbawioną jest znaczna część młodzieży, ćwiczącej się codziennie w parku dra Jordana. Uboga młodzież ta, nietylko w parku nie jest w stanie kupić posiłku, ale i powróciwszy do domu, nie znajduje go nieraz. Wniosek prof. Bujwida, zgłoszony wczoraj w Radzie miejskiej, był więc bardzo aktualnym i należy się nad nim poważnie zastanowić. Już dzisiaj wywołał on zajęcie w naszem mieście. Grono osób dobrej woli podniosło myśl zbierania składek na cel zaprowadzenia codziennie wieczorem po ćwiczeniach w parku dra Jordana posiłku dla młodzieży, składającego się z porcyi mleka i odpowiedniej ilości pieczywa z masłem.

Administracya „Nowej Reformy" z całą gotowością pośredniczyć będzie w zbieraniu składek.

**Z Tow. wzajemnych ubezpieczeń.** Wczoraj ukończyły swe obrady komisye rachunkowe i sporne Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Dzisiaj rozpoczęły się obrady pełnej Rady nadzorczej Towarzystwa pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Męcińskiego. Na wstępie posiedzenia prezes Męciński poświęcił serdeczne żałobne wspomnienie członkowi Rady nadzorczej ś. p. Andrzejowi hr. Potockiemu, oraz zmarłym członkom ś. p. Antymowi Nikorowiczowi, Prekowi i delegatowi gminy m. Krakowa ś. p. Janowi Kwiatkowskiemu. Następnie Rada nadzorcza przystąpiła do obrad nad sprawozdaniami komisyi poczczególnych działów, a to: ogniowego, życiowego i gradowego.

**Z Uniwersytetu.** Wczoraj w tutejszym Uniwersytecie p. Karol Poliwka ze Żmigrodu otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

**Z teatru miejskiego.** Niedzielne przedstawienie popołudniowe wypełni świetna komedya Fredry: „Zemsta", która po ostatniem wznowieniu doczekała się w sezonie bieżącym sześciu przedstawień. Publiczność, a zwłaszcza młodzież, skorzysta niewątpliwie ze zniżonych cen przedstawienia, by wysłuchać raz jeszcze klasycznego arcydzieła humoru polskiego. Wieczorem w niedzielę drugie przedstawienie tragedyi Szekspira: „Romeo i Julia".

**Z teatru ludowego.** W sobotę dnia 16 maja odegranym zostanie wesoły wodewil w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami p. t. „Gorąca krew" Lindaua. W niedzielę o godzinie 3 popołudniu „Państwo młodzi" Z. Przybylskiego, wieczorem o godz. 8 „Biedna dziewczyna", wodewil w 6 obrazach L. Krema z p. Kalinowskim w roli Mukiego.

Dyrekcya zawiadamia publiczność, że przedstawienia rozpoczynają się punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Wcześniej nabywać można bilety bez dopłaty w handlu M. Jakubowskiego (Sukiennice l. 26, naprzeciw Ratusza).

**Sprawa Wahrmunda w uniwersytecie Jagiellońskim.** Rozgłośna afera, wywołana broszurą Wahrmunda, nie przebrzmiała bez echa również i w uniwersytecie krakowskim. I tak wczoraj wieczór odbyło się w sali hotelu Kleina liczne zebranie młodzieży postępowej, a na porządku dziennym obrad stanęła sprawa prof. Wahrmunda. Przewodnictwo obrad objął akademik p. Baścik, poczem p. Drozdowicz scharakteryzował obszernie zajścia, jakie miały miejsce w ostatnich dniach na wszechnicach niemieckich i czeskich wśród młodzieży akademickiej różnych przekonań z powodu afery prof. Wahrmunda. Następnie wygłosił akad. p. Kuźniar referat o klerykalizacyi wszechnic austryackich. Po długiej i wielce ożywionej dyskusyi, w której wygłaszali swe zapatrywania przedstawiciele wszystkich odłamów młodzieży postępowej, uchwalono rezolucyę, oświadczającą się stanowczo za obroną i swobodą wolności nauki, oraz postanowiono przygotować się do ewentualnego strajku, w razie, gdyby taki na innych wszechnicach w Austryi wybuchnął. W sprawie powyższej ma się odbyć jeszcze w dniach najbliższych wiec ogólno-akademicki.

Zamieszczając powyższe informacye, wyrazić musimy zdziwienie, że polska młodzież uniwersytecka zajmuje się sprawą, z którą — o ile nam wiadomo — niemiecko-narodowi studenci z Wiednia, stojący na czele akcyi strajkowej, wcale się do niej nie odnosili. Wszechniemieckie korporacye akademickie w Wiedniu traktują zajście ze stanowiska niemieckiego i uważają je do pewnego stopnia za załatwione.

Po co się więc wtrącać w nieswoje rzeczy?

**Bandytyzm w Krakowie.** Trzeci wspólnik rzekomych „bojowców", którzy pod groźbą rewolweru wymusili od państwa Maraszkiewiczów kwotę 120 koron, poszukiwany przez policyę Henryk Pieprzak, zgłosił się dzisiaj sam do urzędu policyjnego „pod telegrafem", oddając się w ręce sprawiedliwości.

Pieprzak zeznał, że wcale nie uciekał z Krakowa, lecz tylko wyjechał za granicę na kilka dni za interesami. Wróciwszy wczoraj do Krakowa, gdy dowiedział się z dzienników o aresztowaniu jego towarzyszy, braci Sieragowskich, sam się oddaje w ręce władz. Co do najścia na dom p. Maraszkiewiczów, Pieprzak tłomaczy się, że nie żywił żadnego wrogiego zamiaru względem państwa M., lecz chciał tylko skłonić ich do litości nad jego osobą.

Pieprzak i bracia Sieragowscy odstawieni dzisiaj zostali do więzienia sądu karnego.

**Sprzeniewierzenie.** Przed kilkunastu dniami zbiegła z Krakowa b. właścicielka domu komisowej sprzedaży znajdującego się przy ul. św. Anny, 64 lat licząca Teresa Hryniewiecka, która na szkodę wielu osób sprzeniewierzyła powierzone sobie do sprzedania różne cenne przedmioty.

Wczoraj policya odkryła miejsce schronienia p. Hryniewieckiej na Czarnej Wsi, lecz z powodu choroby zostawiła ją na wolnej stopie oddając akta dochodzeń w tej sprawie sądowi karnemu, do którego zgłasza się wiele osób z pretensyami o swoje, dane p. Hryniewieckiej do sprzedania, przedmioty.

# Z kraju.

**Wybór uzupełniający** posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu chrzanowskiego, w miejsce ś. p. Andrzeja Potockiego, rozpisało namiestnictwo na dzień 21 lipca b. r.

**Kalwarya**, 13 maja. Uroczystość 3 maja obchodziliśmy tu nader podniośle nabożeństwem. Po południu odbył się w sali szkoły stolarskiej odczyt o konstytucyi 3 maja, a wieczorem odegrali amatorzy sztukę ludową „Dla świętej ziemi". Przez cały dzień zbierano składki na dar narodowy 3 maja dla T. S. L. Szczególne uznanie należy się p. Linhardtowi, nauczycielowi tutejszej szkoły stolarskiej, który zajął się urządzeniem przedstawienia i osobiście muzyką dyrygował.

W dniu 9 b. m. żegnano tu radcę sądu krajowego i naczelnika tutejszego sądu powiatowego, p. Franciszka Jopka, przeniesionego do Rzeszowa, oraz p. dra Izydora Münnicha, adjunkta sądowego, przeniesionego do Podgórza. Z przeniesieniem p. radcy Jopka traci tutejszy sąd wzorowego przełożonego, gorliwego pracownika i znakomitego prawnika. Jego staraniom zawdzięczyć należy, że staje nowy gmach sądowy, który niewątpliwie z nowym rokiem 1909 oddany będzie do użytku. Z żalem prawdziwym żegna p. Jopka ludność wiejska, której niejednokrotnie dał dowody swej bezstronności sędziowskiej, tak jako sędzia opiekuńczy, oraz jako sędzia procesowy. Z większym atoli żalem żegnają go podwładni urzędnicy kancelaryjni i wogóle cała służba kancelaryjna, dla których był prawdziwym przyjacielem.

**W Mszanie Dolnej** odbyło się 13 b. m. nabożeństwo za duszę ś. p. A. Potockiego. Celebrował ks. dziekan tamtejszy.

**Tarnów**, 14 maja. (Z Towarzystwa pomocy przemysłowej. Odczyt inż. Tilla.)

Tarnowskie Towarzystwo pomocy przemysłowej zamierza urządzić w czasie Zielonych Świątek „postój" wystawy Ligi pomocy przemysłowej, oraz wiec, na którym p. Olszewski, dyrektor Ligi, wygłosi odczyt o rozwoju przemysłu krajowego. W wystawie mogą wziąć udział miejscowi rękodzielnicy i przemysłowcy i zaprodukować swoje wyroby. — W tym celu zechcą się zgłaszać do prezesa wydziału.

Staraniem Tow. pomocy przemysłowej wygłosił 12 maja w sali ratuszowej p. inż. Till, referent dla Galicyi w wiedeńskim urzędzie służby popierania rzemiosł przy ministerstwie handlu, wykład o działalności tego urzędu. Odczyt p. Tilla był bardzo zajmujący. Apelował on przedewszystkiem do majstrów, w szczególności do stolarzy, aby zakładali spółki warsztatowe i maszynowe, a ministerstwo pospieszy z chętną pomocą. Że Galicya dotychczas na popieranie rzemiosł otrzymała zaledwie 145.000 kor., jest to jej winą i stanu rękodzielników, którzy koło swych interesów chodzić nie umieją. Po odczycie wywiązała się bardzo zajmująca dyskusya, odzwierciadlająca stosunki stanu rzemieślniczego w Tarnowie. Przemawiało wielu. — P. Michalik (szewc) narzekał na brak nauczycieli i kursów, Serednicki na brak spółki szewskiej, p. X. Lis żalił się na wysoki stempel przy dostawach i na starostwo, że daje karty przemysłowe osobom niepowołanym. Nadto przemawiali pp. Misko, Buynowski, Kos, Szumlański (w sprawie podniesienia malarstwa pokojowego), p. Nowiński żądał składu przyborów krawieckich, a Kumorowski podręczników polskich. P. Till odpowiadał, a niektóre żądania przyrzekł poprzeć w ministerstwie. Byle tylko nie skończyło się na obietnicach.

**Sambor**, 13 maja. (Oświetlenie miasta).

Miasto nasze nie odznacza się niczem wśród miast prowincyonalnych naszego kraju, stoi ono nawet co do urządzeń miejskich, a zwłaszcza porządków, niżej od innych równorzędnych miast. Pod jednym względem jednak przewyższyliśmy obecnie wszystkie miasta kraju, nie wyłączając nawet Lwowa i Krakowa. Po długiem oczekiwaniu i wielokrotnych odkładaniach otrzymaliśmy wreszcie oświetlenie takie, jakiego mogą nam pozazdrościć nawet stolice kraju. Od dwóch tygodni zabłysły u nas lampy elektryczne i wywołują zachwyt u wszystkich, nawet u dotychczasowych przeciwników elektrycznego światła.

Godzi się podać do szerszej wiadomości kilka szczegółów dotyczących tego oświetlenia. Miasto jest oświetlone lampami systemu Nernsta o sile od 60 do 120 świec; w rynku ustawiono nadto sześć potężnych lamp łukowych. Światło jest po prostu wspaniałe; centrum miasta wygląda wieczorem jak iluminowane na jaką uroczystość. Światło świeci przytem równo i spokojnie bez najmniejszych drgnień lub migotań. Wskutek tego we wszystkich większych lokalach, magazynach i w wielu mieszkaniach prywatnych wprowadzono światło elektryczne i mieszkańcy nie mogą się dość nachwalić jego piękności i zdrowotności.

Instalacya elektryczności, dokonana kosztem gminy, kosztowała z budową elektrowni i budynku administracyjnego ponad 400.000 koron, a przeprowadziło ją Towarzystwo A. E. G. Union z Niemiec, które jednak posługiwało się przytem polskimi inżynierami i robotnikami. Maszyny zostały wykonane w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie i są znakomite; akumulatorów, które również funkcyonują wzorowo, dostarczyła firma Staneckiego ze Lwowa.

# Ze świata.

**Z Warszawy.** (Dziesięć wyroków śmierci.)

— Sąd wojenny sądził przez dwa dni sprawę o napad rozbójniczy, popełniony w dniu 3 października z. r. w kolonii Olszew w powiecie grojeckim, na mieszkanie właściciela kolonii Fr. Borzyka. — Bandyci w liczbie 12 pobili nieludzko Borzyka i jego domowników, zgwałcili służącą Antoninę Stypuła i zrabowali 167 rubli, zdemolowawszy całe mieszkanie.

Sąd skazał 10 uczestników napadu, a mianowicie: Marcina Kornackiego (lat 37), Jakóba Fedorowicza (lat 34), Abrama Laufera (lat 26), Herszka Kleinberga (lat 25), Józefa Kulisa (47 lat), Dawida Weinberga (lat 28), Stanisława Klatkę (lat 20), Jana Kwila (lat 43), Tobiasza Rajbenbacha (lat 41) i Jana Wieczorka (lat 36) na śmierć przez powieszenie.

Jedenastego uczestnika napadu, 16-letniego Berka Tupfmana, skazano na 12 lat ciężkich robót.

**Ze związku lekarzy rządowych.** W dniu 3 b. m. ukonstytuował się w Wiedniu związek centralny ogólno-państwowy wszystkich lekarzy rządowych w państwie austryackiem, a to dzięki zabiegom lekarzy rządowych galicyjskich, głównie zaś przewodniczącego związku tych lekarzy dra Czyżewicza z Jarosławia. Delegatami z Galicyi na zjazd w Wiedniu byli dr Czyżewicz i dr Peters, z innych prowincyj austryackich, nawet najodleglejszych, przybyli również delegaci i tak nawet związki lekarzy rządowych w Bukowinie, Dalmacyi, Pobrzeża i t. d. wysłały swych delegatów do obrad nad polepszeniem ciężkiej doli niestrudzonych pracowników na polu walki z chorobami zakaźnemi i podniesieniem warunków hygienicznych w poruczonych ich pieczy powiatach, nieraz bardzo zaniedbanych.

Na wniosek dra Czyżewicza uchwalono na tym zjeździe, aby na każde 25 lekarzy rządowych przypadał 1 delegat, tak, aby nawet drobne prowincye austryackie były reprezentowane w związku ogólno-państwowym przez swego delegata. Następnie ustanowiono miasto Wiedeń jako główną siedzibę związku centralnego.

W roku 1909 odbędzie się również w Wiedniu zjazd delegatów, a następnie kolejno będą się odbywały zjazdy w stolicach poszczególnych krajów. Jako wkładkę ustanowiono po 4 kor. za każdego członka, należącego do związku prowincyonalnego, a po 6 kor., gdyby który z lekarzy rządowych do związku prowincyonalnego nie należał, a chciał należeć do związku centralnego. Na r. 1908 wybrano przewodniczącym dra Gust. Paula w Wiedniu, zastępcami zaś przewodniczącego dra Czyżewicza z Jarosławia i dra Wintera z Wiednia.

Związek centralny ma bezzwłocznie wręczyć ministrom spraw wewnętrznych i finansów, oraz prezydyom obu Izb parlamentu austryackiego petycyę lekarzy powiatowych i policyjnych — o poprawę rangi i płacy w ten sposób, iż jedna piąta część lekarzy rządowych w każdej prowincyi ma posiadać rangę VII, dwie piąte rangę VIII, jedna piąta rangę IX i jedna piąta rangę X. Referent sanitarny krajowy ma być posunięty do rangi V, inspektorzy sanitarni do rangi VI. Do petycyi ma być dołączonym pogląd na stosunki służbowe, dotąd istniejące i procentowy stosunek rang lekarzy rządowych do urzędników w innych kategoryach, opracowany dla całego państwa na wzór zestawienia, dołączonego do petycyi przez związek lekarzy rządowych galicyjskich, już powyższym ministerstwom przedłożony.

W końcu uchwalono wydawać kwartalny organ centralnego związku lekarzy rządowych, który będzie bezpłatnie rozsyłany członkom związku. Obowiązki korespondenta z Galicyi objął dr Obtułowicz.

**Kongres filozoficzny.** W r. b. odbędzie się trzeci kongres filozoficzny międzynarodowy. Za miejsce jego obrała stała komisya międzynarodowa miasto Heidelberg. Kongres będzie trwał od 31 sierpnia do 5 września. W poniedziałek 31 sierpnia odbędzie się przywitanie gości (wieczór), dnia 1 września pierwsze posiedzenie ogólne, dnia 5 września posiedzenie końcowe. Kongres podzieli się na 7 sekcyj: 1) historyi filozofii, 2) filozofii ogólnej, metafizyki i filozofii przyrody, 3) psychologii, 4) logiki i teoryi poznania, 5) etyki, 6) estetyki, 7) filozofii religii. Języki, w których mogą być wygłaszane referaty, są: francuski, angielski, włoski i niemiecki. Opłata wynosi 20 marek od członka, 10 marek dla osób towarzyszących z rodziny członków, korzystających z tych samych praw, prócz prawa otrzymania sprawozdań kongresu. Zgłoszenia i informacye bliższe mogą być zwrócone bądź bezpośrednio do sekretarza generalnego dra Elsenhansa w Heidelbergu (Poeck, 79), w językach: francuskim, angielskim, włoskim lub niemieckim, bądź do niżej podpisanego. Pożądany jest jak najliczniejszy udział polskich pracowników na niwie filozoficznej. Wł. M. Kozłowski, członek komisyi stałej międzynarodowej, reprezentujący język polski, mieszka w Warszawie (ulica Szczygla 10).

**Strajk masarski.** Z Budapesztu donoszą: Pomocnicy masarscy, robotnicy rzeźni oraz robotnicy preparujący jelita, postanowili rozpocząć dzisiaj strajk.

**Pożar fabryki.** Z Budapesztu donoszą: Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w magazynie farb fabryki Ganza, który straż pożarna wkrótce ugasiła. Szkoda wynosi 10.000 koron.

**Odrzucenie orderu.** Podczas pobytu cesarza Wilhelma na czele książąt niemieckich w Wiedniu dla złożenia hołdu cesarzowi austryackiemu, rozdali książęta niemieccy, a zwłaszcza cesarz niemiecki, bardzo wiele orderów. Pomiędzy odznaczonemi w ten sposób osobistościami znajdował się także dr Weisskirchner, prezydent austryackiej Izby posłów, który otrzymał od cesarza Wilhelma order korony pruskiej II klasy. Dr Weisskirchner nie przyjął tego orderu, o czem za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych zawiadomił rząd pruski, nie podając powodów zrzeczenia się tej odznaki. Jak donoszą z Wiednia, dr Weisskirchner niewątpliwie zrzekł się orderu z tego powodu, że uznał go za zbyt niski dla siebie jako prezydenta Izby posłów. Omawiając tę sprawę dzienniki wiedeńskie podnoszą, że rozdawanie orderów w takich razach ustępuje na podstawie porozumienia się pomiędzy obcą ambasadą a rządem odnośnego państwa, w tym wypadku Austryi. Dalej podnoszą dzienniki, że dr Weisskirchner otrzymał order pruski nie jako prezydent Izby, ale jako dyrektor magistratu miasta Wiednia, które tak gorąco przyjęło cesarza Wilhelma. A jeżeli burmistrz dr Lueger otrzymał order korony pruskiej I klasy, a wiceburmistrz dr Neumayer ten sam order II klasy, to nie można było wyższego orderu nadać drowi Weisskirchnerowi jako urzędnikowi magistratu, to jest jego dyrektorowi. Oto spór „de lana caprina".

**Zręczny wabik na defraudanta.** W styczniu roku bieżącego uciekł z Wiednia adwokat dr Fochler do Ameryki w chwili, gdy miała się przeciwko niemu odbyć rozprawa sądowa o sprzeniewierzenie. Poszkodowanym i prywatnym oskarżycielem był ks. Gnieliński z Ameryki, który został zawikłany w przykrą sprawę przez pewną kobietę i powierzył obronę swoją drowi Fochlerowi, u którego zarazem jako depozyt złożył 60.000 koron. Fochler sprzeniewierzył te pieniądze, a następnie uciekł do Nowego Jorku, gdzie jako dobry muzyk otrzymał posadę kapelmistrza w jednym z teatrzyków. Fochler miał zamiar otworzyć w Ameryce biuro adwokackie po ustawowym terminie trzechletniego zasiedzenia. Ks. Gnieliński, przebywający jeszcze w Wiedniu do niedawna, oświadczył, że musi Fochlera pociągnąć do odpowiedzialności i że w tym celu jedzie do Ameryki. Fochler, przestrzeżony przez żonę swoją z Wiednia, odpowiedział, że nie obawia się niczego, gdyż wedle istniejącej ustawy Ameryka nie może go wydać. Tymczasem ks. Gnieliński przybywszy do Ameryki, umieścił w dziennikach ogłoszenie, że pewien bank da zajęcie adwokatowi austryackiemu. Dr Fochler zgłosił się i został uwięziony. Chodzi o wydanie go Austryi. Prawnicy twierdzą, że ustawa Stanów Zjednoczonych nie przepisuje w tym wypadku wydania dra Fochlera, ale że może być wykonany przepis nowej ustawy o imigrantach, mocą którego „kryminalni" przybysze, którzy jeszcze nie mają dwuletniego pobytu

w Stanach Zjednoczonych, mogą być wydaleni, względnie przymusowo odstawieni do Europy tą samą drogą, którą do Ameryki przybyli.

**Tragedya rodzinna.** Z Berlina donoszą:

W Baden-Baden zastrzelił się major Bauer, zraniwszy poprzednio trzema wystrzałami z rewolweru swego syna. Przyczyną tej tragedyi rodzinnej był spór między ojcem i synem, wywołany zamiarem syna poślubienia córki niższego funkcyonaryusza kolejowego.

Major Bauer zażądał od syna, aby zerwał ten stosunek, a gdy syn opierał się temu, major uniesiony gniewem, wydobył rewolwer i dał trzy strzały. Następnie sądząc, że zabił syna, sam sobie życie odebrał

## Ze stowarzyszeń.

**Zjazd delegatów uniwersytetu ludowego** odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 3½ po południu w Krakowie. Obrady odbywać się będą w sali uniwersytetu ludowego przy ulicy Szewskiej 16, I piętro. Zarząd przesyła nam sprawozdanie, z którego wynika, że w r. 1907/8 praca oświatowa na prowincyi pomimo licznych przeszkód szła daleko lepiej. Odbyło się 51 wykładów w następujących miejscowościach: Tarnów, Bochnia, Jasło, Chrzanów, Nowy Sącz, Trzebinia, Płoki, Myślachowice, Jaworzno, Wadowice, Wieliczka, Biała, Żywiec, Krzeszowice, oraz na Śląsku. Razem było słuchaczy 6182, przeciętnie 120 na wykładzie. — Prócz tego wykłady urządzały oddziały miejscowe: Kraków, Przemyśl, Gorlice, Zakopane, Brody, Jasło, Wiedeń.

**Kolonie wakacyjne młodzieży szkół średnich.** Wydział Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów szkól średnich Krakowa i Podgórza przyjmie w tym roku czterdziestu, a w razie wydatnego powiększenia się funduszów Towarzystwa przez spodziewany dochód z festynu, który odbędzie się w parku dra Jordana w niedzielę dnia 17 b. m. pięćdziesięciu uczniów na 2-miesięczny pobyt wakacyjny w swej kolonii w Porębie Wielkiej (stacya kolejowa Mszana Dolna, p. Niedźwiedź). O miejsca te ubiegać się mogą uczniowie ubodzy, czyniący dobre w naukach postępy, potrzebujący wyjazdu na wieś, lecz nie dotknięci żadną chorobą i odznaczający się wzorowem prowadzeniem się w szkole i poza szkołą. Uczniowie przyjęci otrzymywać będą przez 2 miesiące wikt (przepisany przez lekarza kolonialnego) i mieszkanie, a pozostawać będą pod kierownictwem i dozorem ustanowionego przez wydział kierownika kolonii. Wszystko inne, jak dostateczną ilość bielizny, ubrania i obuwia na czas wakacyj, i zarazem koszta podróży pokryją rodzice lub opiekunowie uczniów. Podania do wydziału Towarzystwa o przyjęcie do kolonii wnosić należy na ręce poszczególnych dyrekcyj gimnazyów i szkół realnych. Do podań załączyć należy: 1. świadectwo szkolne z I półrocza; 2. świadectwo ubóstwa; 3. deklaracyę ojca lub opiekuna, iż ucznia poddaje wszystkim zarządzeniom kolonii, a na żądanie jej kierownika zobowiązuje się w każdej chwili ucznia odebrać. Przed przyjęciem każdy uczeń podda się oględzinom lekarskim. W tym celu zechcą zwrócić się uczniowie do uproszonych przez wydział lekarzy, pp. dra Stanisława Jangustyna (Sławkowska, 12) lub dra T. Pisarskiego (Długa, 23). Bliższych informacyj udzielić mogą pp. profesorowie-wydziałowi Towarzystwa w poszczególnych zakładach. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 1 czerwca.

**Z Towarzystwa budowy tanich domów.** Zarząd przyjmuje zgłoszenia na zakupione przez Towarzystwo grunta na Zwierzyńcu przy kościele św. Salwatora tylko do dnia 1 czerwca b. r. o ile zostanie złożoną przez zamawiającego wymagana przez Towarzystwo zaliczka. Dr Liebermann. Dr Twaróg.

**Kółko artystyczno-literackie** w „Zjednoczeniu" urządza w niedzielę dnia 17 b. m. w sali Kopernika w Collegium novum o godzinie 11 przed południem poranek z następującym programem: Zygmunt Godlewski „Daj pić!..." Zygmunt Lubertowicz „Matka męczenników"; Maryla Czerkawska „Pani Ada"; Edmund Bieder „Tryumfy"; Marya Znatowiczówna „Opowieści wieczorne". Wstęp 30 halerzy, dla członków 20 hal. Poranek, o programie tak zajmującym, z pewnością zgromadzi liczne zastępy słuchaczy.

**Klub maszynistów w Podgórzu** urządza dnia 24 b. m. wycieczkę połączoną z festynem do uroczego lasu w Skawinie. Program nader urozmaicony. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

**Przedstawienie amatorskie.** Ochotnicza straż pożarna w Czarnej Wsi urządza w nowo otwartym ogrodzie „Jadwinówka" i pawilonie teatralnym l. 33 (tuż za rogatką) w niedzielę dnia 17 bm. przedstawienie; granem będzie: 1) „Stara miłość nie rdzewieje", humorystyczny dyalog sceniczny w 1 akcie ze śpiewami i tańcami przez L. P. Dolińskiego; 2) „U fryzyera", wodewil w 1 odsłonie; 3) „W buduarze mężatki", farsa w 1 akcie. Początek o godz. 4 po południu, po przedstawieniu zabawa taneczna. Do ogrodu wstęp wolny.

**Mianowania w sądach.** „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyała kancelaryjnego Sylwestra Jabłońskiego z Ulanowa do Krzeszowic, oraz kancelistów Daniela Salkę z Andrychowa do Myślenic i Maksymiliana Matlaka z Jaworzna do Andrychowa. Dalej zamianował kancelistę Stanisława Teodora Czołowskiego dla Ulanowa i Andrzeja Kozaka dla Tyczyna.

**Mianowania i przeniesienia.** Rada szkolna krajowa zatwierdziła Michała Hałuszczyńskiego, rzeczywistego nauczyciela gimnazyum w Złoczowie i Mieczysława Skibińskiego, rzeczywistego nauczyciela gimnazyum w Samborze, w zawodzie nauczycielskim i nadała im tytuły profesorów; przeniosła dra Zygmunta Tarlińskiego, rzeczywistego nauczyciela gimnazyum I w Tarnowie, do II gimnazyum w Tarnowie, a Włodzimierza Jarosza, rzeczywistego nauczyciela gimnazym II w Tarnowie, do I gimnazyum w Tarnowie; zamianowała Stefana Malinowskiego, zastępcą nauczyciela gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu; przeniosła Roberta Edwarda Halkiewicza. zastępcę nauczyciela w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, do gimnazyum w Trembowli.

W szkołach ludowych zamianowała Rada szkolna: B. Rębicką n. 4 kl. szk. w Czchowie, H. Wiciankę n. 4 kl. szk. w Ujściu solnem, nauczycielami kierującymi szkół 3 klasowych: Wojciecha Kaszubę w Wiśniczu starym, Ludwika Tatarę w Nieszkowicach wielkich. Feliksa Nowaka w Żeglcach, Wojciecha Fietkę w Dziewinie, Romana Muszyńskiego w Okulicach, Józefa Roszczakowskiego w Soroce, Michała Hrycaka w Peratynie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Eugenię Kaszubinę w Wiśniczu starym, Annę Koloszkównę w szkole żeńskiej w Kłaju, Maryę Terczyńską w Lipnicy górnej, Teklę Fietkową w Dziewinie, Gustawę Janicką w Tymowej, Julię Ciuropajłowiczównę w Łakcie górnej, Maryę Dańcównę w Buczkowie, Amelię Rudzińską w Grobli, Augustę Schindlerównę w Rzezawie, Józefę Kulmiankę w Woli batorskiej, Maryę Kramerównę w Skotnikach, Florentynę Maschkównę w Żyrawce nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klasowych: Stanisława Durka w Babicach, Eugenię Mordawską w Wiatowicach, Julię Danikiewiczównę w Szczytnikach, Kazimierę Czarnopyską w Chobocie, Wandę Protiwińską w Cichawie, Wiktora Jurkiewicza w Zworze, Julię Michalczykównę we Wrzępi, Wandę Glodtównę w Nieprześni, Jakóba Dumina w Łastówkach, Jędrzeja Słodyka w Klęczanach, Maryę Januszewską w Wierzbowcach, Jana Klimka w Marszowicach, Teklę Dworską w Majkowicach, Józefa Czechowicza w Grabowej na przysiółku „Maziarnia Wawrzkowa", Stanisława Masłonia w Kozodrzy, Bronisławę Bielewiczową w Machowie, Tymoteusza Hewkę we Fradze, Władysława Loebla w Woli węgierskiej, Michała Pirożyńskiego w Tenetnikach; przeniosła St. Gerlichównę z Tarnawy do Babic.

**Repertoar teatru miejskiego.**

W Sobotę „Romeo i Julia" (występ Tarasiewicza).
W Niedzielę pop. „Zemsta"; wieczór „Romeo i Julia".
W Poniedziałek „Moralność pani Dulskiej".
We Wtorek „Romeo i Julia" (występ Tarasiewicza).
We Środę „Beatrix Cenci" (występ Tarasiewicza).
W Piątek „Car Samozwaniec".
W Sobotę „Gdy umarli obudzimy się" (nowość).
W Niedzielę „Don Carlos" (występ Tarasiewicza).

**Z kalendarza.** W piątek 15 maja: Zofii, Jana Chrzc., Salle w.; w sobotę 16 maja: Jana Nepomuc. męcz.; W niedzielę 17 maja: Paschal. i Brun.

Wschód słońca 15 maja o godzinie 3 min. 55, zachód o 7 m. 16; długość dnia 15 godzin min. 21.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 14 maja termometr doszedł od — 13·0 do + 19·6 C.; barometr wahał się. —

Dnia 15 maja o godz. 7 rano stan barometru 745·2 mm., termometru 12·8 C.; wiatr północno-zachodni.



## Z sali sądowej.

**Kraków, 15 maja.**

(„Polnisches Schwein" nie jest obrazą).

Sąd apelacyjny karny w Krakowie pod przewodnictwem radcy dra Kaisera, zawyrokował dzisiaj, że obelga „Polnisches Schwein", rzucona pod adresem Polaka, nie jest obrazą czci. Sprawa, na podstawie ścisłych i wiarogodnych informacyj, zaczerpniętych z aktów sądowych, przedstawia się w sposób następujący:

Przed kilku miesiącami, na peronie w Szczakowej, urzędnik ruchu kolei półn., Artur Schmidt, Niemiec, znany z właściwego tym panom sposobu manifestowania swojej „wyższości" „über die minderwärtige Nation", sprowokował urzędnika cłowego, p. Mieczysława Czajkowskiego, Polaka, z którym p. Artur Schmidt żył od dłuższego czasu w animozyi. Prowokacya ta, jak stwierdzają świadkowie, polegała na dotkliwej obrazie słownej, za co p. Czajkowski czynnie znieważył p. Schmidta, który zaczął uciekać, ale nie zaniechał lżenia, krzyknął bowiem pod adresem p. Czajkowskiego: „Sie polnisches Schwein". Wtedy p. Czajkowski po raz drugi czynnie znieważył p. Schmidta.

P. Schmidt wniósł skargę do dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu, która zrobiła doniesienie przeciw p. Czajkowskiemu o obrazę p. Schmidta w urzędowaniu. Równocześnie p. Czajkowski zaskarżył p. Schmidta o obelgę, popełnioną przez nazwanie go „polnisches Schwein".

Przy rozprawie przed sądem powiatowym w Jaworznie, p. Czajkowski został od winy i kary uwolniony, zaś p. Schmidt za obrazę p. Czajkowskiego zasądzony na trzy dni aresztu, zamienione na małą grzywnę. Przeciw tym wyrokom wniosły obie strony odwołanie.

Sąd apelacyjny w Krakowie, pod przewodnictwem dra Józefa Kaisera, uznał p. Czajkowskiego winnym obrazy Schmidta i zasądził go na czternaście dni, za zamianą na grzywnę, zaś sprawę przeciw Schmidtowi, z powodu nieformalności, zwrócił sądowi w Jaworznie do ponownego osądzenia.

Przy drugiej rozprawie, sędzia uznał p. Schmidta winnym kilku obelg, między innemi, także obelgi „polnisches Schwein" i zasądził go tylko na... dwa dni aresztu, zamienione na dwadzieścia koron grzywny.

Przeciw temu wyrokowi wniósł p. Schmidt odwołanie i dzisiaj (15 maja) odbyła się rozprawa apelacyjna w Krakowie, znowu pod przewodnictwem dra Józefa Kaisera. Przy tej rozprawie ogłoszono wyrok następujący: Trybunał w ustalonem przez świadków wyrażeniu „polnisches Schwein" nie dopatrzył się obrazy przeciw przynależności narodowej oskarżyciela i uwolnił p. Schmidta od winy i kary w tym kierunku, skazując go tylko za inną obrazę na 6 koron grzywny.

Tak przedstawia się sprawa w świetle suchego sprawozdania z aktów sądowych. Społeczne znaczenie wyroku jest, że możliwem jest u nas zelżenie Polaka przez Niemca w formie tak dotkliwej i drastycznej, i że znajdzie się polski sąd, który w tych słowach nie dopatrzy się obrazy i uwolni napastnika, karząc jednak równocześnie surowo obwinionego, który za doznaną obelgę na miejscu dotkliwie skarcił napastnika.

Nasuwa się pytanie, czy, gdyby Polak odważył się wobec Niemca użyć takiego samego wyrażenia, jak p. Schmidt wobec p. Czajkowskiego, znalazłby się sąd, któryby go od winy uwolnił?

Sprawa nie potrzebuje dalszych komentarzy. Byłoby wprost karygodnem w tego rodzaju wypadkach milczeć i poddawać się takim stosunkom. — Nie wątpimy, że sprawą tą zajmą się wyższe władze, że w szczególności prezydyum sądu krajowego wyższego spowoduje, że przeciw temu niesłychanemu wyrokowi wniesione będzie zażalenie „w obronie ustawy", zaś posłowie nasi we właściwy sposób zażądają w tym względzie wyjaśnień od p. ministra sprawiedliwości.

## Dział ekonomiczny.

× **Robotnicze kursy fachowe w Przemyślu.** Przy czytelni robotniczej imienia M. L. Borelowskiego zawiązała się komisya pod przewodnictwem p. Bartelmusa, inspektora warsztatów kolejowych, W. Krzanowskiego, dyrektora szkoły wydziałowej, architekta St. Majerskiego, [illegible] Tarnawskiego i dra Trybulca, która będzie miała zadanie zorganizować robotnicze kursy fachowe. Kursy te, na których wykładane będą popularnie przedmioty z zakresu wiadomości technicznych, a mianowicie: maszynoznawstwa, obsługi kotłów, budownictwa i ogólnych, jak: hygieny, ustawy przemysłowo-handlowej i t. d. rozpoczną się z początkiem sierpnia i odbywać się będą w godzinach wieczornych. Ze względu na korzyści, jakie przynieść może nabycie wiadomości teoretycznych każdemu z robotników i drobnych majstrów, kursy te powinny zainteresować szerszy ogół pracujących w Przemyślu, tembardziej, że komisya zaprosiła na prelegentów jednostki gorąco przejęte sprawą kulturalnego rozwoju warstw robotniczych.

Budapeszt, 15 maja. Pszenica na kwiecień 11·82 do 11·83, pszenica na maj 10·15 do 10·16, pszenica na październik 10·20 do 10·30; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj 18·93 do 18·94, żyto na październik 8·90 do 8·92; owies na kwiecień 7·10 do 7·11, owies na maj 6·75 do 6·76, owies na październik 6·53 do 6·54; kukurydza na maj 6·63 do 6·61; rzepak na sierpień, 17·80 do 17·90.

Pogoda ciepło.

## Kronika lwowska.

**Lwów, 15 maja.**

**Rada miejska** we Lwowie uchwaliła następujący wniosek radnego Lisiewicza: Wzywa się prezydyum miasta, aby jak najrychlej zajęło się pracami organizacyjnemi celem zwołania w roku bieżącym do Lwowa krajowego kongresu w sprawie ochrony dziecka. Również na wniosek radnego Lisiewicza uchwalono, aby ze względu na wycieczkę wyższych urzędników i szefów sekcyi ministerstw kolei, handlu i robót publicznych, przyjeżdżającą do Galicyi z początkiem czerwca, przyznać Towarzystwu turystycznemu w Krakowie na cele tej wycieczki subwencyę w kwocie 1000 koron i przyjąć gości we Lwowie obiadem kosztem 1500 koron. W wycieczce tej wezmą prawdopodobnie udział ministrowie Derschatta i Gessmann. Członkowie wycieczki zwiedzą Zasów, Podhajce, Stanisławów, Worochtę i Borysław, zaś przez jeden dzień, tj. 6 czerwca, zabawią we Lwowie.

**Panorama Racławicka** — słynny obraz Wojciecha Kossaka i Jana Styki umieszczona w budynku w parku stryjskim budzi litość z powodu zaniedbania budynku przez Towarzystwo, którego własnością jest panorama. Budynek, zbudowany w swoim czasie w roku 1894 prowizorycznie, wali się, ściany zaciekają, a cenne płótno ulega zniszczeniu. Trzymanie dalsze panoramy we Lwowie w walącej się ruderze jest wandalizmem, a po za tem chybia celu, gdyż we Lwowie nikt już nie zwiedza obrazu, który tam jest wystawiony od lat 14.

Wobec tego możeby konsorcyum lwowskie zdecydowało się przewieść obraz do Krakowa, i zbudować tu dlań bodaj prowizoryczny budynek. Sądzimy że w Krakowie obraz ten mógłby być silną atrakcyą dla publiczności i młodzieży.

**Z teatru lwowskiego.** Sukcesem niezwykłym, jakiego dawno scena lwowska nie pamięta, są obecnie występy Leszczyńskiego, znakomitego artysty teatrów warszawskich. Jedną wielką rewelacyą talentu, był ten cykl popisów Leszczyńskiego, który mimo brzemienia lat nie stracił swej siły i energii artystycznej, mający swe źródło w potężnym talencie tragicznym i charakterystycznym. — Największym powodzeniem cieszyły się popisy Leszczyńskiego w „Mazepie" (wojewoda), w „Honorze" (hr. Trast), w „Poskromieniu złośnicy (Petrucchio) i w „Otellu", który w cyklu wspaniałych kreacyj warszawskiego artysty jest koroną pomysłowości i techniki aktorskiej.

O tej roli pisze jeden ze sprawozdawców lwowskich:

„Wspaniała szlachetność gry i ten imponujący gest sceniczny, który jest Leszczyńskiego własnością nie do skopiowania, przytem ten niedościgniony artyzm wielkiego aktora, uszlachetniający wybuchową brutalność roli, czyni w „Otellu" rzeczy nadzwyczajne. Przyzwyczajeni do straszliwych murzynów, drących na strzępy kulisy i ryczących, trzeba, czy nie potrzeba podczas popołudniowych przedstawień studenckich — z zadowoleniem patrzyliśmy wreszcie na Otella, który nie udawał ludożercy.

W tejże tragedyi debiutowała z powodzeniem w roli Emilii p. Mira Wielandówna z Krakowa.

Ostatnim występem Leszczyńskiego będzie rola „hr. Michała" w sudermanowskiej sztuce „Niech żyje życie!". Będzie to zarazem pożegnalny występ, po którym przygotowywaną jest wielka owacya dla największego polskiego artysty.

Po ukończeniu występów we Lwowie, które były żyłą złota dla kasy teatralnej a prawdziwą biesiadą artystyczną dla kulturalnej publiczności Lwowa, wyjeżdża Leszczyński na gościnne występy na prowincyę do teatru p. Pilarskiego w Stanisławowie, gdzie grać będzie w „Honorze" i w „Woźnicy Henszla".

Niezwykły sukces lwowskiej gościny Leszczyńskiego winien skłonić dyrekcyę teatru krakowskiego do zaproszenia największego artysty polskiego na szereg występów do Krakowa, gdzie występy te byłyby nie tylko odświeżeniem repertoaru, ale także bardzo pożądanem urozmaiceniem pewnej jednostajności i monotonności, w jaką ostatniemi czasy popada scena krakowska. Jest to tembardziej godne zalenia, że Leszczyńskiego wiążą z Krakowem wieloletnie tradycye i nici sympatyczne, które pozwalają się spodziewać tutaj niemniejszych sukcesów kasowych i artystycznych, jak te, których widownią jest Lwów w obecnej chwili.

**Z politechniki lwowskiej.** P. Adam Michałowski, rodem z Dąbia, koło Dobczyc, i p. Michał Byszewski, rodem z Królestwa Polskiego, zdali na wydziale budowy maszyn drugi egzamin państwowy, jako uzdolnieni, a p. Włodzimierz Kozubek, rodem z Rozdołu, jako bardzo uzdolniony.

**Akademicki klub turystyczny** związku sportowego we Lwowie, chcąc ożywić ruch turystyczny w sezonie letnim i ułatwić turystom tak ze sfer akademickich jak i nieakademickich zwiedzanie najwybitniejszych pasm górskich Europy środkowej i wschodniej, postanowił zorganizować w miesiącach lipcu i sierpniu oraz wrześniu szereg zbiorowych wycieczek w Karpaty Siedmiogrodzkie, Bałkany, Alpy, Kaukaz, Krym, Sudety i Tatry. Każda z tych wycieczek potrwa kilka tygodni i obejmie tak wycieczki na szczyty górskie, jak zwiedzanie leżących w drodze miast, miejsc kąpielowych, dolin, jaskiń i t. p. Partye mniej interesujące przejeżdżać się będzie koleją. Kierownictwo spoczywać będzie w ręku doświadczonych turystów, którzy bądź to dokładnie znają owe okolice, bądź też dzięki wprawie potrafią oryentować się przy pomocy map. — Bliższych szczegółów udziela dr M. Orłowicz (Lwów, Dom akademicki).

**Repertoar teatru lwowskiego.**

W sobotę pop. „Świętoszek"; wieczór „Carmen" (występ Bellincioni).
W niedzielę pop. „Poskromienie złośnicy"; wieczór „Orfeusz w piekle".
W poniedziałek „Niech żyje życie" (występ Bol. Leszczyńskiego).
We wtorek „Toska" (występ Bellincioni).

## Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 15 maja).

### O stany wyjątkowe.

**Petersburg.** Duma obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Na zapytanie mówców rozmaitych stronnictw odpowiedział pomocnik ministra spraw wewnętrznych, że rząd jest zupełnie gotów uznać prawa społeczeństwa do niezależnego postanawiania o sobie, lecz mówca nie może nie przypomnieć Dumie, że wykonanie tego prawa od r. 1905 objawiło się jako organizacya rewolucyjna. I dzisiaj trwają dalej ekscesy rewolucyjne, dlatego też utrzymanie stanu wojennego jest w dalszym ciągu potrzebne, tem bardziej, że przedwczesne zniesienie stanu wyjątkowego w kilku wypadkach pociągnęło za sobą niezliczone mordy i napady rabunkowe. Znoszenie stanów wyjątkowych może następywać tylko stopniowo i przy zachowaniu wielkich ostrożności. Wreszcie zapewnił mówca, że rząd w przyszłości wytęży wszystkie siły, aby przywrócić w kraju ład i spokój.

Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

### Rosyjski 1 maja.

**Petersburg.** Wczoraj, jako w dniu 1 maja starego stylu, świętowało 13.000 robotników. Panował spokój. Przeważna liczba fabrykantów postanowiła wydalić strajkujących robotników.

## Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 15 maja.)

**Wiedeń.** W Izbie posłów po odczytaniu zgłoszonych wniosków i interpelacyj rozpoczęły sie merytoryczne rozprawy nad podwyższeniem kontyngentu rekruta.

Pierwszy zabrał głos poseł Petrycki.

Mówca opisuje w sposób wyczerpujący walkę Polaków i polskiej publicystyki, zmierzającej do wytępienia (?!) Rusinów, jako narodowości politycznej. Dewizą polskich władców jest: nie ma zupełnie Rusinów, w Galicyi nie ma całkiem miejsca dla ruskich separatystów.

O ile chodzi o państwo austryackie i jego rząd, musi mówca stwierdzić, że naród ruski, właśnie w czasach najbardziej burzliwych, gdzie wszystko groziło zawaleniem a nawet utrzymanie się dynastyi zdawało się być zagrożonem — zawsze okazywał swą wierność dla cesarza, za to jednakże czynniki miarodajne uczyniły wszystko możliwe aby pogrążyć naród ruski w najbardziej gorzkiej niedoli.

Mówca przedstawił powody, jakie Rusinów skłoniły do głosowania przeciw nagłości jak niemniej przeciw samemu przedłożeniu rządowemu. Powody te są z jednej strony natury ogólnej i kulminują się w fakcie, że ludność dzisiaj nie jest już więcej w możności znoszenia olbrzymich ciężarów militaryzmu i z drugiej strony są te powody specyalnej natury.

Te specyalne powody są także przyczyną czynu krwawego z dnia 12 kwietnia. Zarówno naród polski, jak rządy austryackie, nie wyłączając obecnego prezydenta ministrów, a wreszcie przedstawiciele ludów austryackich, zawinili, że wytworzyło się dzisiejsze nieszczęśliwe położenie narodu ruskiego.

**Wiedeń.** Izba poselska ukończyła dziś drugie czytanie przedłożenia o powiększeniu kontyngentu rekrutów.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 maja.

### Kongres wszechsłowiański.

**Wiedeń.** Posłowie dr Kramarz, Ryba i Hlibowicki wyjadą w przyszłym tygodniu do Petersburga w celu porozumienia się z tamtejszymi posłami z Dumy w sprawie odbyć się mającego kongresu wszechsłowiańskiego.

### Urzędnicy kontraktowi.

**Wiedeń.** W obecności wielu posłów do Rady państwa ze wszystkich krajów austryackich odbyło się wczoraj zgromadzenie urzędników kontraktowych. Uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do cesarza, oraz przyjęto rezolucyę, wzywającą zastępców ludu, aby w najbliższym czasie zajęli się sprawą ustawowego uregulowania stosunków urzędników kontraktowych.

### Konferencye rektorów.

**Wiedeń.** Rektor uniwersytetu w Insbruku konferował dziś z rektorem tutejszego uniwersytetu w sprawie ostatecznego zażegnania obecnego ruchu na uniwersytetach, spowodowanego sprawą prof. Wahrmuda. Następnie obaj rektorowie udali się do ministra oświaty, który zgodził się na zawarty w Insbruku kompromis.

### Demonstracye studentów.

**Wiedeń.** Dziś odbyły się w uniwersytecie tutejszym nowe demonstracye przeciwko członkom katolickich związków studenckich którzy byli w deputacyi u rektora, ażeby zaprotestować przeciwko dotychczasowym napaściom ze strony studentów niemiecko-narodowych z powodu sprawy prof. Wahrmunda.

### Z Sejmu węgierskiego.

**Budapeszt.** Sejm przyjął budżet ministerstwa „a latere" poczem przystąpił do obrad nad ministerstwem dla Chorwacyi.

Pos. Supilo atakował bardzo ostro ministra chorwackiego. Minister dla Chorwacyi Josipovic odpierał w dłuższej mowie zarzuty uczynione mu przez pos. Supilę. Sejm przyjął następnie budżet ministerstwa chorwackiego. Następne posiedzenie dzisiaj.

### Rewizya stowarzyszeń.

**Budapeszt.** Jeden z dzienników donosi, że stołeczne władze państwowe przedsięwzięły, na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, zbadanie działalności stowarzyszeń czeskich, słowackich, serbskich i polskich w Budapeszcie, lecz nie znalazły nic sprzeciwiającego się przepisom ustaw.

### Zajście w Casablanca.

**Madryt.** Ministrowie wojny i spraw zagranicznych nie przypisują większego znaczenia wydarzeniu w Casablanca. Minister wojny sądzi, że zajście spowodowane zostało tem, iż z obu stron żołnierze byli pijani; także prezydent ministrów Maura jest zdania, że zajście to nie wpłynie w żadnej mierze na serdeczne stosunki między Francyą a Hiszpanią.

**Madryt.** Dziennik „Liberal" pisze, omawiając zajście w Casablanca, że Hiszpania powinna odwołać swoich żołnierzy z Maroka gdyż jeżeli hiszpańscy i francuscy żołnierze dłużej pozostaną obok siebie, przyjdzie z pewnością do dalszych starć.

„El mundo" donosi z Casablanca, że po starciu hiszpańskich żołnierzy z francuskimi pewien strzelec algierski insultował trzech francuskich oficerów. Strzelca tego aresztowano.

**Madryt.** Sfery oficyalne nie przypisują zajściu w Casablance żadnego znaczenia. Jest pewnem, że całe zajście w zadawalniający sposób będzie załatwione.

### „Król Danii i Islandyi".

**Kopenhaga.** Komisya przedłożyła królowi projekt ustawy w sprawie uregulowania prawnopaństwowego stosunku między Danią a Islandyą. Głównym punktem projektu jest, że Islandya jest wolnym, samodzielnym krajem, złączonym z Danią wspólnością osoby króla i wspólnością interesów. Królewski tytuł ma brzmieć w przyszłości: „król Danii i Islandyi".

### Slatin pasza wolny.

**Berlin.** Pogłoski o rzekomem pojmaniu Slatina paszy przez derwiszów, nie sprawdziły się. Jak urzędownie donoszą, Slatin pasza przebywa obecnie w Chartumie.

### Bankructwa w Ameryce.

**Cleveland (Ohio).** „Reserve Trust Company" zgłosiła konkurs. Zobowiązania jej wynoszą 2,700.000 dolarów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



**Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,**
z 15 maja (godz. 1 w południe.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | |
| Ruble papierowe | 251 25 | 252 25 |
| Marki niemieckie | 117 30 | 117 80 |
| Franki papierowe | 95 50 | 96 — |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 08 | 19 18 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 110 — | — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 99 60 | 100 66 |
| 4% " " " | 94 — | 95 — |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 100 — | 100 75 |
| 4% " " " | 94 75 | 95 75 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesk. | 96 50 | 97 50 |
| 4% " " " " " 41-letn. | 96 75 | 97 75 |
| 4% " " " " " 51-letn. | 94 — | 95 — |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 97 50 | 98 50 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1793 | 95 75 | 96 75 |
| 4% " miasta Lwowa | 92 25 | 93 25 |
| 4½% Obligacye komunalne Banku kraj. | 100 — | 100 60 |
| 4% " kolejowe | 94 50 | 95 50 |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 113 — | 120 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 567 — | 572 — |
| " kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 562 — | 565 — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| 4% wspólna renta papierowa | 97 40 | 97 90 |
| " " " srebrna | 97 40 | 97 90 |
| 4% renta koronowa austryacka | 97 40 | 97 90 |
| 4% " " węgierska | 93 60 | 94 — |
| 4% " austryacka w złocie | 116 — | 116 50 |
| 4% " " węgierska | 111 25 | 111 75 |

# IGNACY SOBOLEWSKI

**w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.**

## Magazyn Towarów Bławatnych

i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 355 102 0

## Do wynajęcia

sklep wraz z nyżą przy ul. Floryańskiej l. 38 od 1 lipca b. r. 2723 1 3

Wiadomość u właściciela kamienicy.

## Firma Berent i Plewiński

w Warszawie, Krak. Przedmieście 61,

poszukuje pracownika grutownie obeznanego ze sprzedażą artykułów optycznych. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod wyżej wskazanym adresem. 2728 1 3

## Źródła Wisły.

Wille i mieszkania oddzielne do wynajęcia. — Wiad.: **Bogdan Hoff**, właśc. zakładu wodoleczn., Wisła, stacya Ustroń, Śląsk austr. 2559 7 8

## Mieszkania letnie

w razie potrzeby z utrzymaniem w Czorsztynie (poczta, telegraf w miejscu, stacya kol. Nowy Targ) w okolicy lesistej w pobliżu Dunajca — do wynajęcia. — Wiadomość: **Leopold Sperling. Czorsztyn.** 2693 2 2

## HEJ! DO ZAWOI!

(stacya kolei Maków).

Słońce świeci, mocno grzeje,
Na „Djablaku" śnieg topnieje,
Przyleciały już słowiki,
Czas — by przyszli i letniki

**do Zawoi!**

Okolica cudna, zdrowa!
Zakopane niech się schowa!
Liczni znawcy to orzekli,
Znawcy — co z Tater uciekli

**do Zawoi!**

Chociaż Tatrów tu nie mamy,
Inne cuda posiadamy:
„Branę, Djablak, Sokolicę",
„Wełczoń, Cyrchel i Police",
„Groń Kolisty, Babią Górę",
„Grapy" różne — „Zimną Dziurę",
Kilka hali, różne stawy,
I „Młyn Djabli" dla zabawy,
„Mokry Kożuch, Mytne Młaki"
I „Magórkę" — lasy, krzaki,
I wycieczki i kąpiele, —
Jest powietrza — nieba wiele!

Choć tu droga nie najlepsza,
Zrażać jednak tem się nie trza,
Trakt buduje bowiem nowy,
Sam nasz Wydział powiatowy,
Więc gościniec, jak toczony,
Wkrótce będzie ukończony.
Do wyjazdu są gotowe
Omnibusy — prawie nowe —
I powozy — są u **Brülla**,
Które jeżdżą tu co chwila!

A dostaniesz tu wszystkiego,
Trunku, jadła wszelakiego;
Są tu nawet restauracye,
Gdzie obiady i kolacye
Trefne „koszer" i śniadania,
Zjadać możesz — cena tania!

Przy muzyce wieczorami
Młodzież tańczy z panienkami,
Albo przy księżycu śpiewa,
A echo roznoszą drzewa!
Zaś w ubiorze tu swoboda,
Nic cię nie obchodzi moda!

Gdybyś kiedy doznał braku,
Kupić możesz na jarmarku
Tanio: masła, kurcząt, jajek
I co zechcesz, u góralek.
Te, do domu ci naznoszą
Grzybów, jagód — kupić proszą!

Kto przyjedzie do **Zawoi**
Niech choroby się nie boi,
Bo tu mamy i lekarza,
Co się rzadko na wsi zdarza!
Ma ów lekarz okręgowy
W swej aptece lek gotowy! 2724 1 9

Co się tyczy pomieszkania —
Jest ich dosyć! — cena tania!
**Brüll** ma kolonię całą,
Fischer ma ich też nie mało!
Gdy ci kieszeń nie pozwala,
Możesz mieszkać u górala!

A więc jazda miły bracie,
Co **Zawoja** czeka na cię!
Pragniesz bliższych wiadomości,
Pisz do **Brülla!** — on rad z gości!

## Kamienica

I piętrowa, narożna, w dobrym stanie, blisko kolei, za przystępną cenę do sprzedania. — Wiadomość: Rynek Kleparski l. 9, Marcin Hornikowski. 2596 3 0

L. 537. 3713 1 6

## Konkurs.

Na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 10 maja b. r. rozpisuję niniejszem konkurs na posadę **lekarza miejskiego** w Wilamowicach.

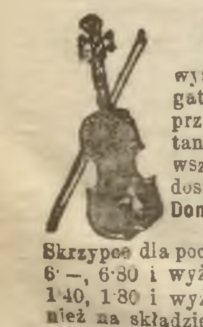
Z posadą tą połączone są stałe pobory ustawą krajową określone bez ograniczenia w wykonywaniu praktyki prywatnej w miasteczku i okolicy.

Posada obsadzona zostanie w drugiej połowie czerwca b. r., objęcie obowiązku na miejscu nastąpić musi najdalej w trzy miesiące po otrzymaniu dekretu.

Podanie wnosić należy do Zwierzchności gminnej w Wilamowicach, powiat Biała.

Wilamowice, dnia 12 maja 1908.

*Jan Fox*, burmistrz.



## Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD**, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 1407 32 60

## Krajowe Płótna Koreczyńskie

oraz **weby śląskie i irlandzkie** surowe i apretowane na bieliznę wszelkiego rodzaju oraz dla robót szkolnych i dla celów malarskich

**PŁÓTNA SYSTEMU Ks. KNEIPPA.**

**BIELIZNĘ STOŁOWĄ BIAŁĄ I KOLOROWĄ**

na 6, 9, 12, 18 i 24 osób.

— Ręczniki adamaszkowe — Chustki do nosa — Ścierki — Maglowniki. —

**BIELIZNĘ DAMSKĄ WSZELKIEGO RODZAJU.**

**FABRYCZNY SKŁAD SZYRTYNGÓW, SZYFONÓW I PERKALI z fabryki B. SCHROLLA SYNA.**

KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.

poleca po cenach fabrycznych i bez konkurencyi 2677 1 0

## Marya Prauss w Krakowie — Rynek główny 7.

**PRÓBY NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.**

## CUKIERNIA U. SPARGNAPANI

W TARNOWIE

poleca marmolady w najlepszym gatunku, które wysyła w puszkach a 5 klg za zaliczką. 2659 4 4

| | | |
|---|---|---|
| Morelową | . . klg. a K | 1·60 |
| Renglotową | . . „ „ „ | 1·60 |
| Malinową | . . . „ „ „ | 1·60 |
| Porzeczkową | . „ „ „ | 1·60 |
| Jabłkową | . . . „ „ „ | 1·20 |
| Owocową | . . . „ „ „ | 1·20 |

## Realność

murowana, narożna, o powierzchni 1400 m², a 95 m frontu, blizko rynku, w dzielnicy IV położona, jest do sprzedania lub zamiany. Zgłoszenia pisemne pod **R. R.** przyjmuje handel W. Rutkowskiego, Szczepańska 11. 2627 4 4

## WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 516 100 0

## najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

## Młodego człowieka

lub panny z pewną znajomością buchalteryi, a wielką biegłością w pisaniu na maszynie i rachowaniu, potrzeba do większego biura. Płaca około 80 K miesięcznie. Zgłoszenia tylko listowne pod **2668** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2668 2 2

## Uczeń

z ukończoną trzecią lub czwartą gimnazyalną znajdzie umieszczenie w drogueryi w Oświęcimie. Kandydaci władający językiem niemieckim mają pierwszeństwo. 2717 1 3

## Notaryusz

w większem mieście w zachodniej Galicyi poszukuje **substytuta** na czas dwumiesięcznego urlopu. Zgłoszenia pod **„Urlop"** do Administracyi „Nowej Reformy". 2548 8 8

**Dnia 25 maja b. r.** o godz. 9 rano odbędzie się w sądzie obwodowym w Nowym Sączu **licytacya** dóbr Jastrzębia część „folwark Stanisławów czyli Budzyn" whl. 577 objętych. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 126.482 K. Warunki licytacyjne, protokół oszacowania, przejrzeć można w biurze Nr 57 tegoż Sądu. Majętność ta obejmuje obszar 220 morgów — oddalona od stacyi kol. i miasta Ciężkowice około 9 klm. W miejscu kościół, trzy szkoły, kółko rolnicze i poczta. Korzystne warunki do parcelacyi. 2694 2 3

## Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

**Linimentum Gaultheriae compositum**

z prawnie zarejestr. marką ochronną

## „NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 41 20 0

## Cement Portlandzki Austryacki i z Królestwa Polskiego

jest do nabycia po najtańszych cenach — u firmy

## Kalman Liebeskind

skład żelaza 2632 2 3

**KRAKÓW — STRADOM 13.**



Niema nic prostszego i zdrowszego nad

## pieczywa

przyrządzone podług przepisów Dra **A. Oetkera**, Bielefeld i Wiedeń, miliony razy za dobre uznanych.

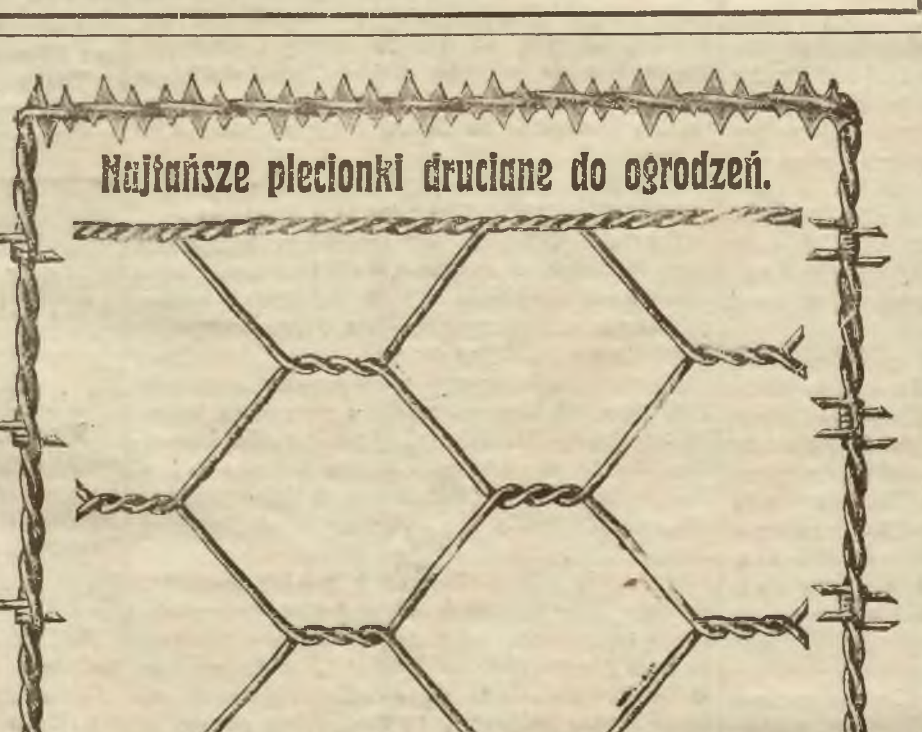
Spróbować następującego przepisu:

**Alberty.**

Utrzeć 12½ dkg. masła z 4 jajami, 25 dkg. cukru i paczką cukru wanilinowego Oetkera, następnie dodać 75 dkg. mąki przesianej razem z paczką proszku do pieczywa Oetkera i z całej masy wyrobić gładkie ciasto. Gdy już ciasto jest rozwałkowane na podwójną grubość grzbietu noża, wyciska się kieliszkiem do wina krążki, wykłówa na nich drutem dziureczki i wypieka do żółtości. Z powyższej masy można mieć 80—90 albertów do herbaty. Rozmoczone w mleku, nadają się doskonale dla dzieci.

Uważać przy kupnie na to, żeby otrzymać tylko Dra **Oetkera** proszek do pieczywa i nie przyjmować naśladownictw. 2452

## Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.



**Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane** szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d.

Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po spleceniu**, dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiane z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 1765 10 16

**HUTTER & SCHRANTZ, Tow. Akc., Wiedeń**

fabryki wyrobów siatkowych i sukna piślniowego — **Mariahilf i Praga-Bubna.**

Wzory naturalne i wszelkie wyjaśnienia za darmo, opłacone.

Do nabycia we wszystkich większych handlach żelaznych.

Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.

Zastępstwo dla Galicyi D. Kurzmann, Kraków, Mostowa 12.



**PROBOSZCZA KNEIPPA**

## POKRZYWOWA Woda do włosów

**NAJIDEALNIEJSZA i NAJLEPSZA**

we flaszkach po 2 i 4 korony. 1429 19 20

Dostać można w aptece K Wiszniewskiego; w handlu Reima i Ski; w droguryi Zopotha i Ski.

## TEATR ROZMAITOŚCI

**w Parku Krakowskim**

**PROGRAM**

od 16 do 31 maja. Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę.

**Fenomenalny program nowości!**

**Nowość:** Nareszcie sami, farsa w 1 akcie z francuskiego (grana w Paryżu przeszło 500 razy). Nowa wspaniała serya żywych fotografij: Zamach na pociąg. Dziewczyna do wszystkiego. Przez płoty i rowy. — **Edn Mustafa Troupe**, wspaniały oryentalny akt ekwilibrystyczny. **Les 5 Cliquots**, najznakomitsze tancerki akrobatyczne. **Berta Palaggi**, akt wokalny. Nowość bioskopowo-transformacyjna. **Tom Butler**, najkomiczniejszy cyklista. **Miss Leona**, niezrównana dama elastyczna. **Miss Elly**, żonglerski akt na drucie.

Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

**Początek o godz. 8 wieczór.**

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 2403 15 0

**W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry** p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

**RESTAURACYA RENOMOWANA.**

Poszukuję stałej posady od 1 lipca b. r. w Galicyi, jako żonaty

## Rządca dóbr.

Mam 46 lat, wykształcenie gimnazyalne, świadectwa z 25 letniej praktyki w Prusach, bardzo dobre, **Kubiak**, rządca dóbr, **Mielęcin**, p. Kępno (p. Kempen, Prov. Posen). 2714 1 2

**Kamienica narożna** w dobrym stanie, bardzo tania i na dogodnych warunkach, a także **sklep korzenny** do sprzedania w Ludwinowie. Wiadomość: Jan Szaleski, Tenczyńska 6, w Krakowie w godz. pop. 2354 10 10

## Adw. Dr Goldfluss

**w Dębicy**

poszukuje **rutynowanego koncypienta.** 2705 2 4

## Subjekt cukierniczy

zdolny, który pracował przeważnie po pierwszorzędnych cukierniach, również i zagranicą, poszukuje posady. — **„CUKIERNIK"** poste restante **KRAKÓW**, za okazaniem kwitu inseratowego. — 2685 2 3

## Poszukuje się

**domu** dwu lub trzypiętrowego w pobliżu śródmieścia do kupna na dogodnych warunkach. Oferty nadsyłać należy do Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej, ulica Floryańska 15. 2689 3 3

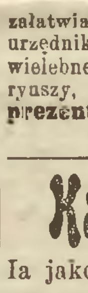
## Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 2498 7 15

## Kapustę kiszoną

Ia jakości 100 Kg brutto K 7·50, ogórki w occie wysyła za zaliczką **Ant. K. Linek**, Znojmo (Morawa). 2355 10 10

## Nagniotki



Kto chce się ich pozbyć łatwo szybko, bez dolegliwości, niech użyje **patentowanego nożyka Arbenza do usuwania nagniotków.** Przewyższa on wszelkie inne dotąd znane środki, i lekarze i wszyscy co go używają, zalecają go i chwalą. Cena 2 K. Do nabycia w handlach wyrobów żelaznych i stalowych. Hurtownie: **Ad. Arbenz, Lausanne** (Szwajcarya). 461 10 26



## Kto chce pić dobrą i tanią Herbatę Cejlońską,

ten się nie zawiedzie, żądając herbaty **Darling z Rączką** po K 1·30 za ¼ funta, wyborną zaś jest **Gonar** po K 1·70 973 16 0

**Z MAGAZYNU JULIUSZA GROSSEGO**

W KRAKOWIE, RYNEK 34.

**Poszukuje się** panien uzdolnionych w krawieczyźnie do pracowni sukien damskich, ul. św. Anny l. 4, II. piętro. 2695 2 3

## PANNA

izr., biegła w koresp. polskiej i niem. pisząca na maszynie, potrzebna od 1-go czerwca. Pisemne oferty pod adr.: Polonia, skład amer. maszyn do pisania, Kraków, Basztowa 19. 2701 2 2

## Przysięgły tłomacz

języka rosyjskiego **Feliks Szukiewicz**, mieszka ulica św. Anny l. 4, II piętro. 2280 9 12

## Potrzebna zaraz

**panna**

zdolna w ekspedycyi. **Cukiernia Adama Piaseckiego**, Długa 10. 2715 2 5

Znakomitej jakości

## Konserwy mięsne i pasztety

poleca jedyna krajowa fabryka

**A. ŚLIŻYŃSKIEGO w Lisku.** 2638 4 20



## EKSTRAKT ORZECHOWY

**do farbowania siwych włosów**

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** —

W Krakowie, u Reima i Spółka, Rynek gł. Linia A-B., J. Hanaka i Spół., drogurya, Szewska, Fr. Zopotha, drogurya, Sienna i R. Wiskidy, pl. Maryacki.

Cena flakonu **3 korony**, flakoniki próbne **kor. 1·20.** 142 20 20

Przesyłka i główny skład **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska L. 2.**

**Potrzebna zaraz** panna izraelitka do udzielania początkowej nauki dzieciom na prowincyę. — Zgłoszenia przyjmuje **Adolf Zimmerspitz** w Skawcach p. Mucharz, stacya kolejowa. 2619 6 6

## Międzynarodowy Instytut Tłomaczeń

**Stanisława Goldmana**

**Kraków, Floryańska 25, I. piętro.**

Przyjmuje tłumaczenia treści handlowej, literackiej i technicznej z języków: **angielskiego, francusk., niemieck., polsk., rosyjsk., Włoskiego i t. d.**, oraz załatwia wszelką korespondencyę handlową we wszystkich obcych językach. — Warunki bardzo przystępne. — Tamże lekcye obcych języków. 2364 5 5

## Wyborne rękawiczki skórkowe

„glace" białe i kolorowe. Damskie i męskie para po złr. 1·25

poleca 2431 4 0

**TEOFIL BĘKNER**

**Kraków, Długa 4** **naprzeciw Izby handlowej.**

## ZARZĄD BROWARU PAROWEGO FRANCISZKA PASZKA W GRYBOWIE

wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:

**Leżak** w beczkach 1, ½, ¼ i ⅛ hektolitrowych,

**Marcowe, Exportowe, Bok,** w beczkach 1, ½, ¼ i ⅛ hektolitrowych, tudzież we flaszkach po 25 flaszek 7/10 litr. lub 30 flaszek 5/10 litr., zaś piwo bok we flaszkach ¼ litrowych, w skrzyni zawierającej 30 flaszek oryginalnych

Piwo Grybowskie wyrabiane jest z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.

Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie. 2511 7 25

Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dokładny adres.

## Kąpiele Darków

(Śląsk austr.). Najsilniejsze kąpiele jodowo-bromowo-solankowe pierwszego rzędu, jedyne kąpiele, gdzie się można kąpać w czystej solance jodowej. — Najnowsze pomocnicze środki lecznicze. — Stary park. Wspaniałe pomieszczenie. — Pensya dla dzieci (bez towarzystwa). — Poczta, telegraf i stacya kolejowa. — Sezon od 15 maja do października. — Naczelny lekarz Dr W. Klimek. — Wyjaśnień udziela i prospekty wysyła **Zarząd kąpielowy hrabiego Larisch-Mönnicha w Darkowie.** 2041 6 12

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski